Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 91 (2243) ROK VIII — WARSZAWA — NIEDZIELA 3 KWIETNIA 1955 R. — WYDANIE H — CENA 20 gr

Więcej towarów na rynek

Jak zaopatrzone są sklepy, jak przebiegają dostawy artykułów spożywczych i przemysłowych na rynek? Wybór towarów jest niewątpliwie większy niż w roku ubiegłym, jest ich także znacznie więcej. Tak np. w lutym br., w porównaniu z lutym 1954 r. dostarczono na rynek mąki pszennej o 13 proc. więcej, kasz i płatków — o 11 proc., cukru o 18 proc., mleka o 11 proc., jaj o 50 proc., tkanin wełnianych o 40 proc., bawełnianych o około 24 proc., obuwia o 8 proc. itp. Mamy natomiast obecnie pewne trudności w zaopatrzeniu miast w mięso, związane z niewykonaniem planu skupu.

W sumie nastąpiła więc w zaopatrzeniu rynku pewna poprawa, nie znaczy jednak, że to nas zadowalało. Przeciwnie — chcemy, aby w sklepach było jeszcze więcej towarów, aby bogatszy był ich asortyment, aby coraz lepiej zaspokajać potrzeby ludności. **Zwiększenie masy towarowej odpowiednio do wzrastających możliwości nabywczych ludności — to bardzo ważne zadanie przemysłu i handlu.**

Pierwszym i podstawowym obowiązkiem zakładów produkujących artykuły szerokiego użytku, obowiązkiem nad którego realizacją czuwać muszą organizacje partyjne — **jest wywiązanie się z zadań wynikających z planu.** Aby w terminie dostarczyć handlowi zamówione towary, zakłady przemysłowe muszą pracować rytmicznie i co najważniejsze wykonywać plany w pełnym asortymencie i odpowiedniej jakości. Pod tym zaś względem nie wszystko jest w porządku.

Przedsiębiorstwa podległe CZ Przemysłu Bawełnianego-Południe dały na rynek w I kwartale br. o 12 tys. m mniej tkanin na wiosenne płaszcze damskie, niż planowano. Zakłady obuwnicze w Oleśnicy i Otmęcie nie wyprodukowały około 12 tysięcy par obuwia tekstylnego, białego i kolorowego. Mimo pewnej ogólnej poprawy w produkcji, nadal nie przestrzega się dyscypliny asortymentowej w przemyśle wełnianym. Jest to więc problem, na który organizacje partyjne w przemyśle lekkim powinny zwrócić szczególną uwagę.

Dłużników jest więcej. Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła mają np. zaległości w produkcji wózków dziecięcych, mebli, nożyków do golenia, nakryć stołowych nierdzewnych itp. Zakłady Blachownia koło Częstochowy podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego nie wykonały produkcji maszynek do mięsa. Warto również wskazać, że MPM, mimo wyraźnych dyrektyw II Zjazdu Partii, zbyt wolno wprowadza na rynek nowe asortymenty (żeby przypomnieć tylko o aparatach fotograficznych).

Można mieć również poważne pretensje do przemysłu ceramicznego. Handel nie otrzymał w I kwartale br. m. in. zamówionej ilości szklanych serwisów stołowych, imbryczków do esencji, fajansowych solniczek kuchennych itp. Przemysł ceramiczny nie pokrywa jeszcze zapotrzebowania rynku na wiele wyrobów. Zamiast jednak dążyć do rozszerzenia asortymentu produkcji, wzbogacenia wzorów — ogranicza je jeszcze bardziej, cofa się nawet w porównaniu z latami ubiegłymi. Niektóre zakłady m. in. w Ćmielowie i Jaworzynie nie starają się lepiej kompletować serwisów na rynek krajowy.

Zaległości te muszą być szybko wyrównane. Każdy metr tkaniny czy też sztuka jakiegoś innego artykułu, zaplanowane a nie dostarczone w terminie na rynek, powodują lukę, którą trudno jest zapełnić.

Chcemy jednak coraz lepiej zaspokajać potrzeby ludności. A to znaczy, że przemysł nie powinien się zadowalać wykonaniem zadań stawianych przez plan. Tam, gdzie istnieją możliwości, gdzie brak surowca nie ogranicza rozmiarów produkcji, **dążyć trzeba do przekraczania planów** i w tym kierunku powinny organizacje partyjne mobilizować załogę. Rzecz jasna, jest to tym ważniejsze, gdy chodzi o towary szczególnie poszukiwane na rynku, jak np. wspomniane już wyroby ceramiczne, meble, odzież i obuwie dziecięce, artykuły gospodarstwa domowego itp.

Jednakże i w tych zakładach, które mają ściśle wyliczone zaopatrzenie materiałowe, istnieją możliwości wzbogacenia masy towarowej poprzez dalsze rozszerzanie asortymentu produkcji, podnoszenie jej jakości, uszlachetnienie surowca. Dla przykładu: gdyby przemysł garbarski starał się lepiej wyprawiać i wykańczać skóry świńskie, zyskalibyśmy dodatkowe ilości cennego surowca do produkcji galanterii skórzanej i obuwia.

Są to jednak sprawy, o których trzeba myśleć, o które troszczyć się powinno kierownictwo zakładu, robotnicy i inżynierowie, przede wszystkim zaś członkowie partii. W praktyce nie zawsze tak jest. Duże możliwości zwiększenia masy towarowej daje np. rozwój produkcji dodatkowej i ubocznej. Niektóre przedsiębiorstwa, jak np. Zakłady Metalowe im. Nowotki w Warszawie, osiągają pod tym względem dobre wyniki. W całym kraju jednak produkcja ta nie nabrała należytego rozmachu. W roku ubiegłym zakłady nie umiały sobie poradzić z rozwiązaniem niektórych problemów. Obowiązkiem ministerstw, zwłaszcza przemysłu maszynowego, lotnictwa i kolei jest im w tym pomóc. W roku bieżącym produkcja dodatkowa ujęta jest w planie zakładów i plan ten, tak jak i w innych dziedzinach, musi być zrealizowany.

Duże zadania — a jeszcze większe możliwości — w rozwijaniu produkcji artykułów szerokiego użytku ma przemysł terenowy i spółdzielczość pracy. Jak wiadomo część produkcji tego przemysłu jest planowana i rozprowadzana centralnie. Plan przewiduje znaczne rozszerzenie asortymentu produkcji w roku bieżącym. Spółdzielczość jak i przemysł terenowy mają jednak wszelkie dane, aby przekroczyć zadania planu. Zarówno bowiem ich moce produkcyjne jak i zdolności uzyskania surowców są obecnie wykorzystywane niedostatecznie.

Bodaj jeszcze ważniejszym zadaniem jest wydatne zwiększenie i rozszerzenie produkcji planowanej przez władze terenowe. Wydaje się, że rady narodowe powinny być szczególnie zainteresowane w poprawie zaopatrzenia miejscowego rynku. W praktyce jednak nie kierują one należycie spółdzielczością pracy i przemysłem terenowym, nie wykorzystują ich możliwości produkcyjnych. Tak np. surowce wtórne, którymi rady dysponują na swoim terenie, wykorzystywane są tylko w minimalnym stopniu, podobnie zresztą jak i surowce pochodzenia miejscowego. Warto zastanowić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy i nad tym jak mu zaradzić.

Mówiliśmy dotychczas głównie o przemyśle. Ale także handel ma bardzo poważne możliwości zwiększenia masy towarowej, dostarczanej na rynek. Jasne, że najwygodniej jest sprzedawać towary otrzymywane centralnie, i to takie, na które jest duży popyt. Wygodnictwo takie bije jednak rykoszetem w konsumenta, toteż organizacje partyjne w handlu nie powinny się z tym wygodnictwem godzić.

Nie ulega wątpliwości, że handel ponosi niemałą winę za to, że spółdzielczość pracy i przemysł terenowy nie zwiększają dostatecznie produkcji artykułów szerokiego użytku. To handel przede wszystkim powinien **inicjować produkcję nowych wyrobów, wyszukiwać producentów, podpowiadać im możliwości wykorzystania surowców** wtórnych i pochodzenia miejscowego. Często zaś jest na odwrót, wobec małej operatywności w zawieraniu umów, handel po prostu hamuje produkcję spółdzielczą.

Możliwości nie kończą się jednak na przemyśle terenowym i spółdzielczym. Handel miejski i wiejski **może i powinien się zająć np. organizacją chałupników.** Dziś jest to domena przedsiębiorców prywatnych lub różnej maści spekulantów. A przecież mógłby to z większym pożytkiem robić handel państwowy.

Może i powinien także handel wiejski, poza swymi normalnymi zadaniami, zwiększać skup nadwyżek produktów rolnych: masła, kasz, grochu, fasoli itp. bezpośrednio od chłopów. Jasne jednak, że wymaga to dużej ruchliwości, wychodzenia chłopu naprzeciw, a nie czekania, aż przyjdzie on ze swymi produktami do magazynu gminnej spółdzielni. Trzeba, aby handel wiejski zawierał umowy na sprzedaż artykułów, pochodzących ze skupu zdecentralizowanego, z organizacjami handlowymi Śląska, Warszawy, Wybrzeża itp. Nie świadczy bowiem dobrze o operatywności handlu, fakt, że np. masło chłopskie kosztuje w woj. białostockim czy lubelskim około 35 zł za kilogram, podczas gdy w woj. stalinogrodzkim — 50 zł. Cóż stoi na przeszkodzie, aby przedsiębiorstwa handlowe przerzucały nadwyżki artykułów spożywczych z jednego województwa — do drugiego, w którym tych artykułów brak?

Zwiększenie masy towarowej, dostosowanie jej do siły nabywczej ludności — to sprawa obecnie ogromnie ważna, **decydująca nie tylko o dobrym zaopatrzeniu, ale i o spokoju na rynku.** Trzeba, aby o tym pamiętały terenowe instancje partyjne.

Ostatnio Komitet Warszawski zorganizował zebranie głównych inżynierów warszawskich fabryk metalowych, aby porozmawiać z nimi na temat przebiegu produkcji artykułów szerokiego użytku i produkcji dodatkowej. I cóż się okazało? Oto obecni na naradzie towarzysze przyznali, że sprawie tej poświęcają mało uwagi, traktują ją jako mniej ważną.

Jest konieczne, aby instancje partyjne przeciwdziałały takiemu nastawieniu, wyjaśniały jego niesłuszność. Trzeba także, aby same instancje partyjne zajmowały się więcej i bardziej wnikliwie przemysłem produkującym artykuły szerokiego użytku, sprawami przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy a także działalnością aparatu handlowego. Są to bowiem sprawy żywo obchodzące całą ludność.

MISTRZOWIE UPRAWY KUKURYDZY

1 bm. w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych odbyła się uroczystość wręczenia kilkunastu kierownikom gospodarstw, dyrektorom zespołów i agronomom PGR odznaczeń państwowych za uzyskanie w zeszłym roku wysokich plonów kukurydzy.

62 kwintale z ha — takim plonem ziarna kukurydzy może poszczycić się załoga gospodarstwa Kukielice (pow. Wrocław) i jego kierownik **Józef Brzozowski** (na zdjęciu) odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Kukielicach uprawiano kukurydzę na obszarze 7 ha. Nie mając sadzarki do siewu kwadratowo - gniazdowego sadzenia dokonano ręcznie — w kwadrat (70x70 cm). Ułatwiło to prace pielęgnacyjne — zwłaszcza ważną przy uprawie kukurydzy walkę z chwastami.

Zachęceni zeszłorocznym wynikiem, hodowcy kukurydzy z Kukielic postanowili zwiększyć w tym roku obszar uprawy tej rośliny do 11 ha.

*

W zespole Bielany (woj. wrocławskie) uprawiano kukurydzę na sporym obszarze 104 ha. Średni plon z ha wyniósł tam 36 kwintali. Dyrektor tego zespołu **St. Serwicki** i agronom **St. Cichowski** otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi.

W gospodarstwach i zespołach PGR, które w zeszłym roku uzyskały dobre wyniki w uprawie kukurydzy, postanowiono w br. znacznie zwiększyć obszar uprawy tej cennej rośliny. We wspomnianym zespole Bielany kukurydza zasiana zostanie w br. na obszarze ok. 150 ha. Zespół Oleśno (dyrektor **K. Dyrek**), gdzie w zeszłym roku uprawiano kukurydzę na 10 ha, zasieje w tym roku 70 ha.

(j. r.)

Dziś III Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

Pod Apelem Wiedeńskim nie zabraknie podpisu ani jednego Polaka

W dniach poprzedzających III Ogólnopolski Kongres Pokoju odbywają się w miastach i wsiach, w zakładach pracy i uczelniach liczne wiece i zebrania. Gromadzą one tysiące ludzi — przedstawicieli rożnych środowisk i zawodów, którzy dołączają swój głos do zdecydowanego protestu wszystkich narodów przeciwko produkcji broni atomowej, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W uchwalanych rezolucjach ludzie pracy wyrażają swe niezłomne przekonanie, że rozpoczynający swe obrady w dniu 3 kwietnia br. w Warszawie III Ogólnopolski Kongres Pokoju przyczyni się do jeszcze ściślejszego zespolenia narodu polskiego w walce o pokój i postęp, przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, o zniszczenie broni atomowej i zaprzestanie jej produkcji.

W dzielnicy **Łodzi** — Polesie w dniach poprzedzających III Ogólnopolski Kongres Pokoju odbyło się z inicjatywy komitetów Frontu Narodowego ogółem 169 zebrań z udziałem 28 tys. osób. W zakładach pracy i poszczególnych obwodach występują z prelekcjami na temat znaczenia walki o pokój liczni naukowcy, a m. in. profesorowie wyższych uczelni łódzkich — Czartkowski, Łapicki i Jaworski.

Swą solidarność z walką narodów całego świata o pokój, przeciwko próbom wywołania nowej wojny wyraża również ludność **Śląska.** W Bielsku blisko 15 tys. ludzi wzięło udział w 147 zebraniach blokowych i zakładowych oraz w spotkaniach z delegatami na III Ogólnopolski Kongres Pokoju. W Gliwicach ponad 35 tys. mieszkańców uczestniczyło w masówkach i zebraniach poświęconych zbliżającemu się Kongresowi Pokoju, a w Bytomiu 12 tys. osób. W pow. Zawiercie na 59 zebraniach wyraziło swe poparcie dla uchwał Biura Światowej Rady Pokoju ponad 5 tys. chłopów.

Gorąco popierają apel Biura Światowej Rady Pokoju do narodów świata mieszkańcy **Wielkopolski.** Wielki wiec jaki odbył się w Lesznie, zgromadził ok. tysiąca osób.

— My, którzy doświadczyliśmy na sobie okrucieństw faszyzmu — mówił b. więzień obozów koncentracyjnych Pawlak — **uczynimy wszystko, aby wytrącić z rąk podżegaczy wojennych broń masowej zagłady. Dlatego też wzmożemy jeszcze bardziej walkę o pokój. Pod Apelem Wiedeńskim nie zabraknie podpisu ani jednego patrioty.**

Podobne wiece i zebrania odbywają się w różnych miejscowościach całego kraju.

*

1 bm. przybyli do Warszawy przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z Finlandii i Rumunii, którzy — na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — uczestniczyć będą w obradach III Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju.

*

Wśród ponad 900 delegatów, wybranych przez społeczeństwo na III Ogólnopolski Kongres Pokoju, znajdują się ludzie ze wszystkich środowisk, reprezentujący cały nasz naród.

Społeczeństwo Kielecczyzny wybrało 40 delegatów na Kongres. Wśród nich znajduje się **Antoni Wróbel** — przodujący członek spółdzielni produkcyjnej w Przyłęczku pow. Jędrzejów, **Zofia Mitura** — ofiarna nauczycielka z Kielc; **Bronisława Maciejczak** — wzorowa gospodyni ze Zwolenia, która zdobyła miano przodownicy urodzaju; były więzień obozów hitlerowskich, ksiądz kanonik **Piotr Jaroszek** z Opoczna — działacz społeczny w powiecie Opoczno; **Stanisław Machura** — zasłużony lekarz Wojewódzkiego Szpitala w Kielcach.

Ludność wiejska woj. rzeszowskiego wybrała swą delegatką m. in. przodującą gospodynię wiejską — **Stefanię Zych** z Głowienki pow. Krosno. Jest ona przewodniczącą Koła Gospodyń ZSCh, które w ramach konkursu hodowlanego zwiększyło w 1954 r. hodowlę bydła o 54 sztuki, a trzody chlewnej o 91 sztuk. Jej koło, liczące przeszło 100 członkiń przoduje nie tylko w powiecie, ale i w woj. rzeszowskim, prowadząc różnego rodzaju kursy fachowe. (PAP)

Delegaci na Kongres Pokoju

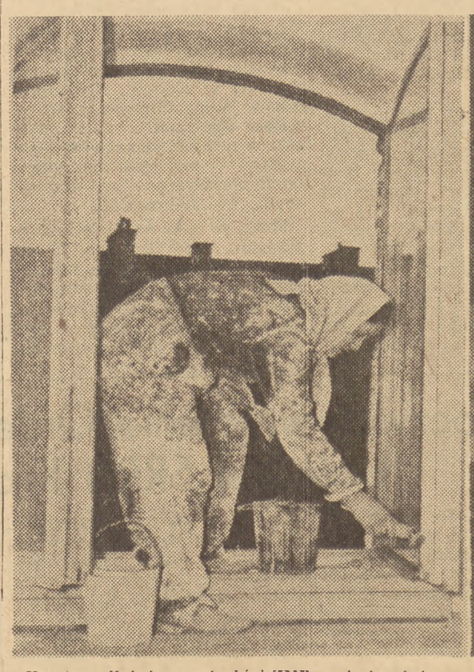

Krystyna Kobola — członkini ZMP, malarka, jedna z czołowych pracownic ZBM-6 Warszawa

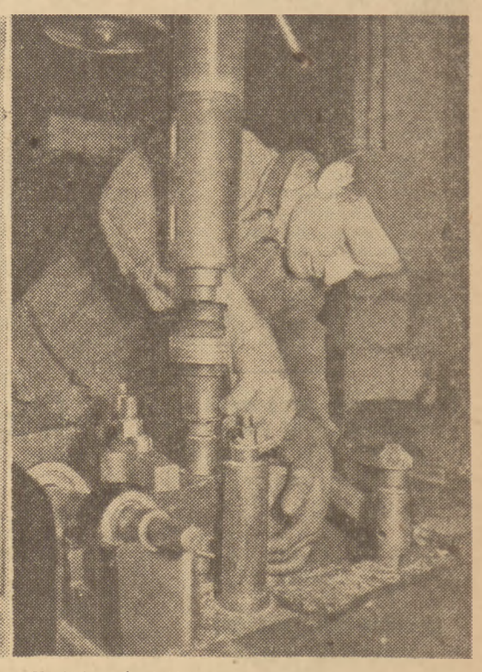

Kazimierz Żychliński — przodujący wiertacz w Zakładach Mechanicznych „Ursus"

Foto CAF

Poeta baśni

2 kwietnia mija 150 lat od dnia urodzin Hansa Christiana Andersena, wielkiego poety i bajkopisarza duńskiego. Szlachetne i piękne baśnie Andersena, przepojone miłością do biednych i wydziedziczonych, są po dziś dzień ulubioną lekturą — nie tylko dzieci. W odpowiedzi na apel Światowej Rady Pokoju cała postępowa ludzkość składa hołd pamięci genialnego baśniarza.

W jutrzejszym numerze zamieścimy artykuł o pisarzu i jego twórczości.

MELDUNKI Z SIEWÓW

W niektórych powiatach województw południowych i centralnych pewna ilość gospodarstw, szczególnie indywidualnych, rozpoczęła już siewy owsa, a także pszenicy jarej.

Najbardziej zaawansowane są prace wiosenne w woj. krakowskim, gdzie do siewów przystąpiło już wielu rolników z powiatów: Dąbrowa Tarnowska, Chrzanów, Wadowice i Oświęcim.

Pierwsze siewy rozpoczęto również m. in. w powiatach: Gorlice, Jasło, Krosno — woj. rzeszowskiego, Łuków — woj. lubelskiego oraz Działdowo — woj. olsztyńskiego.

W dalszym ciągu jednak niekorzystne warunki atmosferyczne uniemożliwiają rozpoczęcie prac polowych w większości powiatów kraju, a szczególnie w woj. gdańskim i białostockim.

Chłopi z Sędowic sieją jęczmień

KIELCE. W pow. Jędrzejów, woj. kieleckie pierwsi przystąpili do prac wiosennych chłopi ze wsi Sędowice.

Do prac polowych w tym powiecie przystąpili również chłopi z gromady Tur Dolny oraz Potok Wielki.

Wiosenne prace polowe rozpoczęli także chłopi z niektórych wsi w pow. Opatów i Busko.

Obornik z działek przyzagrodowych — na pola spółdzielcze

BYDGOSZCZ. 32 brygady polowe spółdzielni produkcyjnych w rejonie POM Kowalewo Wlkp. w pow. Szubin, nawiozły już obornikiem ponad 400 ha, czyli przeszło 2/3 ogólnego areału ziemi przeznaczonej pod okopowe. Ogółem na pola spółdzielcze w tym rejonie POM wywieziono ponad 8.5 tys. ton obornika, przy czym blisko 1200 ton pochodzi z działek przyzagrodowych. M. in. cały obornik ze swych działek przeznaczyli na ziemie zespołowe członkowie przodujących spółdzielni w Zędowie, Dąbrówce Słupskiej, Retkowie i Turzynie.

Zespół Krapkowice przoduje

OPOLE **(kor. wł.).** Do najbardziej zaawansowanych w pracach wiosennych na Opolszczyźnie należy zespół PGR Krapkowice. Wkrótce zakończy on siew pszenicy jarej oraz owsa. Rozpoczęto tam także siew peluszki. Przodują gospodarstwa: Stradunia, Zużela i Ligota. Warto zaznaczyć, że wymienione gospodarstwa przygotowują także glebę pod uprawę kukurydzy. W Straduni obsianych zostanie tą cenną rośliną 8 ha, a w Zużeli, która weźmie udział w ogłoszonym przez Ministerstwo PGR konkursie — 10 ha.

(m. w.)

Odroczenie procesu przeciw KPD

BERLIN (PAP). Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe odroczył postępowanie w procesie przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Dziennik „Neues Deutschland" podkreśla w związku z tym, że ponowne odroczenie procesu świadczy o tym, iż **Trybunał Konstytucyjny nie był w stanie zbić dowodów KPD.**

W ZSRR rozpoczęła się kampania zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim

MOSKWA (PAP). 1 bm., na wezwanie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, w całym Związku Radzieckim rozpoczęło się zbieranie podpisów pod apelem wiedeńskim Biura Światowej Rady Pokoju o zakaz broni masowej zagłady i zniszczenie jej zapasów. W miastach i wsiach Kraju Rad odbyły się liczne wiece i zebrania, na których ludzie radzieccy wyrazili całkowite gorące poparcie dla apelu wiedeńskiego i z oburzeniem potępili knowania imperialistów, grożących ludzkości wojną atomową.

Już w pierwszym dniu kampania zbierania podpisów objęła całe olbrzymie terytorium Związku Radzieckiego od wybrzeży Oceanu Spokojnego do wybrzeża Bałtyckiego, od Pamiru do dalekiej północy. Według pierwszych obliczeń — dnia 1 bm. apel podpisało wiele milionów obywateli ZSRR, dołączając swój głos do głosów wszystkich ludzi na ziemi, protestujących przeciwko groźbie wojny atomowej.

Wyniki I kwartału

Przemysł chemiczny — 105 proc. przemysł węglowy — 101 proc. planu

W czołówce — Dąbrowskie i Jaworznickie ZPW

(Obsł. wł.) Jak już informowaliśmy przemysł węglowy wykonał plan wydobycia za I kwartał przed terminem. Plan kwartalny został wykonany w 101 proc. Osiągnięcie to jest tym bardziej godne podkreślenia, że zadania wydobywcze w I kwartale 1955 r. były o 6,1 proc. wyższe niż w analogicznym okresie ub. r. W 100 proc. zrealizowany został plan marcowy.

W dalszym ciągu — tak jak w poprzednich miesiącach br. — w czołówce utrzymują się kopalnie podległe **Dąbrowskiemu i Jaworznicko-Mikołowskiemu Zjednoczeniom Przemysłu Węglowego.** Jedno i drugie zjednoczenie wykonało plan ub. miesiąca w ponad 102 proc. Najlepsze wyniki osiągnęły w marcu kopalnie: **„Janina", „Piast", „Gottwald", „Dymitrow", „Julian", „Zabrze - Wschód", „Ignacy"** oraz **„Thorez".**

Jednakże aż 6 zjednoczeń i 27 kopalń nie wykonało w marcu br. zadań wydobywczych. W bardzo niskim procencie zrealizowały plany kopalnie: **„Łagiewniki" „Wujek", „Mikulczyce", „Dębieńsko"** i szereg innych.

W stosunku do lutego, w marcu br. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy.

Gz

23.000 ton ponadplanowej produkcji superfosfatu

(Obsł. wł.) Przemysł chemiczny przekroczył swe zadania produkcyjne za I kwartał br. wykonując plan w 105 proc.

Złożyły się na to osiągnięcia większości gałęzi tego przemysłu. Tak np. produkcję barwników wykonano w 113 proc., nawozów fosforowych — w 109,7 proc., sody kalcynowanej — w 101,9 proc., kwasu siarkowego — w 100,8 proc., penicyliny — w 102,6 proc.

Na potrzeby rolnictwa przemysł nawozów sztucznych wyprodukował ponadplanowo 23 tys. ton superfosfatu; **nie został jednak w pełni wykonany plan produkcji superfosfatu granulowanego.** Produkcja nawozów azotowych wyniosła 98,7 proc. planowanej. Niedobory powstały na skutek niewykonania planu przez Kędzierzyn w miesiącach styczniu i lutym. Na uwagę zasługuje fakt, że w marcu zakłady kędzierzyńskie—gdzie nastąpiła wyraźna poprawa — wykonały 105 proc. planu miesięcznego. W tej sytuacji przemysł nawozów azotowych ma szanse wyrównania swych zaległości jeszcze w czasie bieżącej kampanii siewnej.

Z powodu licznych awarii zakłady w Dworach nie wykonały planu produkcji fenolu syntetycznego (82 proc.) — ważnego półproduktu, służącego m. in. do wyrobu steelonu. Nie wykonały również planowanej ilości elektrod grafitowych zakłady im. 1 Maja w Raciborzu.

(mk)

W hucie im. Lenina ruszy wkrótce drugi marten

KRAKÓW — NOWA HUTA. W piątek 1 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczął się w rejonie stalowni huty im. Lenina ważny etap prac przed uruchomieniem II pieca martenowskiego — nagrzewanie i tzw. natapianie trzonu.

Dzień, w którym ruszy ogromny II piec martenowski, dzięki czemu produkcja stali w kombinacie im. Lenina zostanie podwojona, jest już bardzo bliski. Prace rozruchowe II pieca zostały, jak to przewidywały zobowiązania 1-majowe — skrócone o 2 dni. (PAP)

14 tys. nowych izb otrzymają w br. górnicy

STALINOGRÓD. **Plan budownictwa mieszkaniowego dla górników** przemysłu węglowego, tj. dla pracowników kopalń podległych 10 zjednoczeniom przemysłu węglowego, **przewiduje oddanie do użytku w br. 14.000 izb mieszkalnych.** Wykonanie tego planu w 100 proc. przyniesie górnikom o blisko 2 tys. izb mieszkalnych więcej niż w roku ubiegłym.

Hutnicy i górnicy realizują zobowiązania 1-majowe

STALINOGRÓD. W ciągu 7 ostatnich dni marca stalownicy huty „Kościuszko" wyprodukowali przeszło 600 ton stali ponad bieżące zadania produkcyjne, realizując z nadwyżką plan za ubiegły miesiąc.

Wielkopiecownicy huty „Kościuszko" w dniach realizacji zobowiązań wyprodukowali już około 1.440 ton surówki ponad plan.

*

BYTOM. Górnicy kopalni „Dymitrow" postanowili m. in. w swoich zobowiązaniach wydobyć do końca drugiego kwartału br. blisko 16 tys. ton węgla ponad plan.

Już od pierwszych dni po podjęciu tych zobowiązań załoga przystąpiła do ich realizacji. Dzięki podniesieniu dziennego wydobycia węgla, kopalnia uzyskała w ciągu ostatnich 5 dni marca 2.400 ton węgla dodatkowo.

*

GDYNIA. O realizacji niektórych zobowiązań 1-majowych donoszą pracownicy Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Ekipa statku ratowniczego „Neptunii" na 11 dni przed terminem wydobyła z morza wrak zatopionego holownika.

(PAP)

Przygotowujemy się do udziału w Targach Paryskich

Po sukcesach, jakie odniósł nasz przemysł na Międzynarodowych Targach Lipskich, **polskie centrale handlu zagranicznego przygotowują się obecnie do drugiej poważnej imprezy międzynarodowej — Targów Paryskich, które odbędą się w dniach 14—30 maja br.**

M. in. wśród eksponatów przemysłu maszynowego znajdzie się w Paryżu kilka prototypów obrabiarek, które na Targach Lipskich wywołały duże zainteresowanie przedstawicieli zagranicznych firm handlowych. Pokażemy również wyroby przemysłu hutniczego, chemicznego, włókienniczego, optycznego, skórzanego, papierniczego i ceramiki szlachetnej.

(PAP)

SASKIA I LAVINIA WRACAJĄ DO DREZNA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z BERLINA)

Wrażenie było oszałamiające, kiedy radio berlińskie podało decyzję rządu radzieckiego o powrocie z Moskwy do NRD 750 obrazów sławnej Galerii Drezdeńskiej. I trudno się dziwić. Jedna z najsławniejszych kolekcji światowego malarstwa, perły gotyku, renesansu i baroku, cuda średniowiecznego malarstwa sztalugowego wracają nieuszkodzone i w dawnej świetności do domu. A wśród nich wracają pieczołowicie konserwowane przez najwybitniejszych radzieckich znawców tej sztuki takie skarby malarskiego geniuszu — jak Madonna Sykstyńska Rafaela, (którą król polski, August III zakupił we Włoszech w 1754 r. za 200 tysięcy dukatów dla swej galerii w Dreźnie), jak „Saskia z różą" Rembrandta, jak Tycjana Portret „Córki Lavinii z owocami", jak arcydzieła Vermeera, Rubensa, van Dycka, Dürera, Holbeina i Cranacha oraz innych nieśmiertelnych mistrzów niemieckich, flamandzkich, hiszpańskich, włoskich, francuskich i holenderskich. Kolekcja jaką się znajdzie w niewielu miastach świata.

Kiedy żołnierz radziecki wkroczył do płonącego Drezna, pierwszą troską władz radzieckich było zabezpieczyć to, co się uratowało z kataklizmu. Opowiadają, że w tym celu oficerowie radzieccy prosto z czołgów i samochodów pancernych szli do Zwingera, aby przekonać się, czy sławne obrazy Rafaela i Rembrandta uratowały się z wojennej pożogi.

Nie wszystko ocalało. Tzw. nowa galeria z obrazami Courbeta, Boecklina i innych późniejszych malarzy razem prawie 500 obrazów — spłonęło doszczętnie. Żołnierzom radzieckim udało się natomiast zabezpieczyć stare arcydzieła, które później przewiezione zostały do Związku Radzieckiego i w ten sposób uratowane przed tym, co się stało z różnymi galeriami w Berlinie zachodnim i w Niemczech zachodnich: przed zniszczeniem i rabunkiem.

Wywiezione z Berlina do miejscowości Celle (pod Hanowerem) zbiory berlińskie pozostające pod opieką władz brytyjskich doznały poważnych uszkodzeń i zniszczeń. Oto co pisała 24 lipca 1953 r. całkiem miarodajna w tych sprawach „Die Neue Zeitung" oficjalna gazeta amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech o zbiorach na zamku w Celle:

„Poważna część berlińskich zbiorów, to dziś kupa drewna i gnijących płócien"...

Niemniej tragiczny los spotkał inne zbiory i kolekcje niemieckie po wojnie. Najstarszy pomnik języka niemieckiego tzw. „Hildebrandslied" spotkał ten sam los, który stał się udziałem naszego psałterza floriańskiego znajdującego się dawniej na Wawelu, a dziś w Kanadzie. Oto znaleziono go przypadkowo w jednym z nowojorskich antykwariatów i to w opłakanym stanie. Znikły perły malarstwa z muzeum w Duesseldorfie, a wśród nich sławne dzieło Rubensa „Święta Katarzyna". Do dziś nie wiadomo, gdzie podziały się skarby z domu rodzinnego Mozarta w Salzburgu — siedzibie wojskowych władz USA w Austrii. Poważne luki wykazały galerie obrazów w Kolonii, Norymberdze, w Monachium oraz Würzburgu. Niejeden z tych obrazów w nowych ramach wisi zapewne w pałacach amerykańskich plutokratów, w domach bankierów zamorskich.

Fakt, że sławna Galeria Drezdeńska może dziś, po 10 latach wrócić na dawne miejsce świadczy o stosunku Armii Radzieckiej do skarbów kultury; tej armii, która nawet w ferworze krwawych walk nie zapomniała, co winna jest ludzkości armia niosąca wolność — nie tylko człowiekowi, ale i kulturze.

Naród niemiecki cieszy się dziś, że Galeria Drezdeńska wraca do domu. Gazety pełne są wypowiedzi rozmaitych osobistości świata kultury i sztuki; malarze, rzeźbiarze, krytycy i miłośnicy sztuki nadsyłają z całych Niemiec listy, telegramy, powinszowania, dając w nich wyraz swej radości i wdzięczności dla wspaniałomyślnego aktu rządu radzieckiego. Niektórzy przypominają, że również i rząd polski zwrócił przed rokiem Niemieckiej Republice Demokratycznej 120 obrazów niemieckich.

Właśnie na przykładzie takich aktów jak zwrot Galerii Drezdeńskiej czy niemieckich obrazów z Polski, również i ta część społeczeństwa niemieckiego, którą stale podjudza bońska propaganda rewizjonizmu i szowinizmu, której adenauerowskie tuby prasowe wmawiają, że obóz socjalizmu jest wrogiem narodu niemieckiego, może naocznie przekonać się, ile jest prawdy w tych zatrutych słowach.

MARIAN PODKOWIŃSKI

1-majowa odezwa ŚFZZ

WIEDEŃ (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła apel do mas pracujących całego świata. Stwierdza on m. in.:

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety!

Z okazji Święta 1 Maja ŚFZZ śle Wam gorące braterskie pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia.

W ciągu ostatnich lat prowadziliście i prowadzicie nadal bohaterską walkę; przed Wami nowe zmagania o lepsze życie, wolność i pokój.

Do Waszej troski o pracę i chleb doszła jeszcze obawa o pokój, który jest zagrożony.

Wielkie monopole i wysługujące się im rządy, agenci imperializmu i kolonializmu działają obecnie jawnie. Nie są to już tylko pogróżki, lecz gorączkowe przygotowania do agresywnej wojny atomowej przeciwko krajom, w których nie ma wyzysku, w których masy pracujące decydują o swym losie i swej przyszłości.

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety! Zorganizujcie jednolity i niezwyciężony front sił pracy i postępu przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko prowokacjom wojennym imperializmu amerykańskiego w Europie i w Azji!

Niech w dniu 1 Maja we wszystkich zakątkach świata zabrzmi kategoryczne ostrzeżenie milionów ludzi pracy.

Sesja Zgromadzenia Ludowego Albanii

TIRANA (PAP). 31 marca br. w Tiranie rozpoczęła obrady II sesja Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej. W obradach bierze udział delegacja Rady Najwyższej ZSRR, na której czele stoi zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczący Rady Najwyższej RFSRR M. P. Tarasow.

Sesja obradować będzie nad polityką zagraniczną rządu Albańskiej Republiki Ludowej i projektem budżetu na rok 1955.

Grupa dziennikarzy amerykańskich przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). 1 kwietnia przybyła do Moskwy grupa dziennikarzy amerykańskich, z Jamesem L. Weekiem na czele — współwydawcą dziennika „Roanoke-Rapids Daily Herald", ukazującego się w mieście Roanoke (Północna Karolina). Wśród przybyłych dziennikarzy są wydawcy, redaktorzy i korespondenci szeregu dzienników i rozgłośni radiowych w stanach: Ohio, New Jersey, Texas, Tennessee, Maine, Kalifornia, Nowy Jork i Pensylwania.

Dziennikarze amerykańscy zamierzają odwiedzić szereg miast Związku Radzieckiego.

Misja dobrej woli Wietnamu Demokratycznego udaje się do Indii

HANOI (PAP). W bieżącym miesiącu z Wietnamskiej Republiki Demokratycznej uda się do Indii rządowa misja dobrej woli. Na czele misji stanie wicepremier i minister spraw zagranicznych WRD — Fam Wan Dong.

Napięta sytuacja w południowym Wietnamie

PARYŻ (PAP). — „Prywatne" oddziały sekt polityczno - religijnych w dalszym ciągu blokują wszystkie drogi do Saigonu. Blokadę Saigonu zapowiedział również dowódca wojsk sekty Hoa Hao działającej w zachodniej części kraju.

Sytuacja dwumilionowej ludności Saigonu systematycznie pogarsza się. Ceny podstawowych artykułów spożywczych wzrosły już o 50%. Niektórych artykułów, jak np. mięsa, brak na rynku. Agencja France Presse stwierdza, że Saigon jest podobny do „wymarłego miasta".

Dowódca oddziałów wojskowych sekty Kao Dai — Pham Cong Tac oświadczył 1 bm., że — wbrew porozumieniu zwierzchnika tej sekty z premierem Ngo Dinh Diemem — nie zamierza podporządkować swych wojsk liczących 25.000 żołnierzy dowództwu armii rządowej.

Trzęsienie ziemi na Filipinach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Manili (stolica Filipin), że w nocy z 31 marca na 1 kwietnia w północnej części wyspy Mindanao nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Wiele domów w okolicy jeziora Lanao zawaliło się grzebiąc mieszkańców pod gruzami. Około 200 osób zginęło, przeszło 1500 osób odniosło rany, a 5 do 6 tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Straty materialne są obliczane na kilka milionów dolarów.

Kronika dyplomatyczna

1 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce **Marin Florea Ionescu** złożył wizytę Wiceministrowi Spraw Zagranicznych **Marianowi Naszkowskiemu.**

*

1 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce **Marin Florea Ionescu** złożył wizytę Ministrowi Handlu Zagranicznego **Konstantemu Dąbrowskiemu.**

Pałac Kultury i Nauki po trzech latach budowy

Trzy lata temu — 5 kwietnia 1952 r. podpisana została umowa między rządami radzieckim i polskim o budowie w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, daru Kraju Rad dla naszego narodu. W tym czasie w nie spotykanym u nas tempie, dzięki nowoczesnej technice wyrósł gmach-olbrzym. Kilkanaście tygodni dzieli nas od jego otwarcia. Ogółem 2.800 sal i pokojów Pałacu przyjmie tysiące użytkowników.

Podziw wzbudzały sprawność i organizacja tej wielkiej budowy, tempo w jakim powstawał ten największy, bo o kubaturze około 800 tys. m³, najwyższy — o ponad 231 m wysokości — gmach Polski.

Ile trudów i wysiłków kosztowała ta budowa! 24 tys. ton zmontowanych konstrukcji — to waga prawie 5 mostów takich jak Śląsko - Dąbrowski. Miliony sztuk zużytej cegły, dziesiątki hektarów tynków, 2,5 tys. km — tj. niemal droga z Warszawy do Moskwy tam i z powrotem — ułożonych przewodów wodociągowych, kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania, wentylacji i klimatyzacji, zainstalowanie 28 tys. punktów świetlnych, zużycie ogółem ok. 500 tys. ton materiałów — liczby te mówią o ogromie wykonanych prac.

Pałac — to olbrzymia budowla: gdybyśmy natomiast przeznaczyli po 4 m kw. powierzchni na osobę, to można by tu równocześnie pomieścić 25 tys. ludzi, a więc tyle, ile mieszka np. w Płocku. Powierzchnia podłóg Pałacu ma 160 tys. m kw. — bagatela, prawda? Jest to tyle, ile powierzchnia parku czterokrotnie większego niż Park Ujazdowski w Warszawie.

Trudno opisać misterne ornamenty z majoliki czy artystyczne witraże, z tysięcy drobnych kryształów wykonane żyrandole, czy chociażby parkiety, zdobiące poszczególne sale i komnaty Pałacu. Trudno policzyć kolory marmurów, sprowadzonych z Uralu i Kaukazu, z Karelii i Ukrainy.

O trzech salach teatralnych, o dwóch salach kinowych, o nowoczesnej pływalni i urządzeniach sportowych, o ogrodzie zimowym, o 12 wielkich audytoriach wiele już pisano, wiele było publikowanych zdjęć. Mało natomiast wiadomo np. o wielkiej sali kongresowej, w której będzie mogło obradować ok. 3.700 osób. Otóż sala ta należeć będzie pod względem swoich urządzeń do nielicznych w Europie. Pociśnięcie guzika wystarczy, by zamiast stołów i trybuny przeznaczonej dla prezydium obrad — opuszczony został gładki parkiet sceny, na której oglądać będzie można występy zespołów artystycznych. Każdy fotel na sali wyposażony będzie w aparaturę, która pozwala słuchać wygłaszanych przemówień w tłumaczeniu na 8 języków.

33 windy będą mogły zabierać równocześnie ok. 400 osób. 10 szybkich wind pokonywać będzie wysokość 33 pięter Pałacu w ciągu 1 minuty.

Nad tym, by na każdym piętrze była woda, by każdy pokój był odpowiednio ogrzany, by urządzenia klimatyzacyjne działały bez zarzutu, by najdrobniejsze nawet uszkodzenie którejkolwiek lampy mogło być jak najszybciej usunięte, czuwać będzie potężny zespół mechanizmów, umieszczonych w podziemiach i na piętrach technicznych części wysokościowej. Dyżurujący kontrolerzy za pomocą specjalnej aparatury dowiadywać się będą o każdej najdrobniejszej choćby awarii, każdym uszkodzeniu.

Podziemia Pałacu i piętra techniczne — to całe fabryki. Są tu własne urządzenia do przepompowywania wody, własna podstacja elektryczna, dziesiątki innych urządzeń zabezpieczających normalne użytkowanie gmachu-kolosa.

Dzięki ofiarnej pracy radzieckich przyjaciół, nauka i kultura nasza otrzymają niebawem cenną placówkę, stwarzającą właściwe warunki pracy — Pałac Kultury i Nauki — trwały symbol stosunków łączących narody radzieckie z narodem polskim, stosunków opartych na historycznym traktacie sprzed 10 lat. (PAP)

Posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP). 31 marca br. odbyło się kolejne posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Przewodniczył delegat W. Brytanii A. Nutting. Następne posiedzenie wyznaczono na 1 kwietnia br.

Szkalowanie pamięci Andersena w USA

KOPENHAGA (PAP). — W Stanach Zjednoczonych odbyły się swoiste „przygotowania" w związku ze 150 rocznicą urodzin Andersena. Duński dziennik „Ekstrablatlet" powołując się na amerykański tygodnik „Newsweek" podaje, że inspektor policji w Detroit umieścił utwory pisarza duńskiego na „czarnej liście", którą sam ułożył. Inspektor policji zaznaczył — podkreśla dziennik — że gotów jest rozesłać swą „czarną listę" do małych miast i wydawnictw, aby pomóc im „oczyścić literaturę od wszy".

Lippman potępia opublikowanie „dokumentów" jałtańskich

NOWY JORK (PAP). — W dzienniku „New York Herald Tribune" ukazał się pierwszy z trzech artykułów Lippmana o tzw. „dokumentach" z konferencji jałtańskiej. Lippman ostro krytykuje Dullesa za to, że pozwolił na opublikowanie tych „dokumentów", oraz oświadcza, że przyniosło to szkodę zasadzie jawnej dyplomacji i podważyło reputację Stanów Zjednoczonych na całym świecie.

Lippman podkreśla, że Departament Stanu dając swoją wersję „dokumentów" jałtańskich odstąpił od ustalonej procedury ogłaszania dokumentów historycznych. Lippman wyjaśnia dalej, że „w wersji Departamentu Stanu zawarte są nieoficjalne rozmowy działaczy państwowych i to w skróconej i nie sprawdzonej formie".

Chińsko - japońskie umowy handlowe

PEKIN (PAP). 1 bm. rozpoczęły się w Tokio rozmowy między chińską delegacją handlową a przedstawicielami kół handlowych i przemysłowych Japonii.

Podczas pierwszego posiedzenia delegacji chińskiej i przedstawicieli japońskich kół handlowych omówiono zasady porozumienia handlowego, które ma być zawarte.

Strajki we Włoszech, Francji, Islandii i USA

RZYM (PAP). 1 bm. był 71 dniem bohaterskiego strajku dokerów Genui.

Trwa strajk około 60 tys. nauczycieli szkół średnich we Włoszech.

1 bm. wybuchł strajk robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach kontrolowanych przez państwo. Objął on 60 tys. osób.

PARYŻ (PAP). 30 marca przeszło 100 tysięcy robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach departamentu Mozeli przerwało pracę domagając się poprawy warunków bytu. W strajku bierze udział około 90 proc. wszystkich zatrudnionych robotników.

REYKJAVIK (PAP). Strajk pracowników komunikacji i dokerów, który wybuchł 18 marca i objął 7 tys. osób, rozszerzył się o dalszych 700 robotników — dokerów i transportowców — w mieście Akureyri (północna Islandia). Porty Islandii, komunikacja autobusowa i lotnicza są całkowicie sparaliżowane.

NOWY JORK (PAP). 1 kwietnia zastrajkowało 33 tys. robotników zatrudnionych w 19 fabrykach koncernu „U. S. Rubber Co".

Prezydent Indonezji przyjął N. S. Tichonowa

MOSKWA (PAP). Jak donoszą z Dżakarty, prezydent Indonezji Sukarno udzielił w dniu 31 marca br. audiencji przewodniczącemu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju N. S. Tichonowowi.

Uroczyste wręczenie Orderu Lenina Ukraińskiej SRR i Kijowowi

MOSKWA (PAP). 31 marca br. zakończyły się obrady I sesji Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR czwartej kadencji.

Na posiedzeniu końcowym sesji odbyło się uroczyste wręczenie Ukraińskiej SRR wysokiego odznaczenia państwowego — Orderu Lenina, przyznanego republice dla uczczenia 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją oraz za wybitne sukcesy narodu ukraińskiego w budownictwie państwowym, gospodarczym i kulturalnym.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wręczył przyznany USRR Order Lenina przewodniczącemu Rady Najwyższej USRR — P. G. Tyczinie, pierwszemu sekretarzowi KC Komunistycznej Partii Ukrainy — A. I. Kiriczence, przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej USRR — D. S. Korotczence, przewodniczącemu Rady Ministrów Ukraińskiej SRR — N. T. Kalczence.

Zwartość narodów radzieckich — oświadczył w swym przemówieniu K. J. Woroszyłow — ich braterska solidarność, ich wzajemny głęboki szacunek dobitnie ujawniły się w dniach obchodu 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją. K. J. Woroszyłow wyraził przekonanie, że wielkie zadania, jakie stoją przed USRR, pracowity naród ukraiński wykona z honorem i kroczyć będzie zawsze w pierwszych szeregach budownictwa komunizmu.

MOSKWA (PAP). 31 marca na sesji Kijowskiej Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego odbyła się uroczystość wręczenia stolicy USRR Orderu Lenina.

Słowa prawdy o amerykańskiej polityce zagranicznej

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w przemówieniu na posiedzeniu senatu w Waszyngtonie senator Kefauver, demokrata ze stanu Tennessee, zaapelował do rządu USA, by przestał mówić o wojnie i dążył do rokowań pokojowych. Oskarżył on Departament Stanu i ministerstwo obrony USA o to, że „wygrażają bombami atomowymi".

Kefauver wyraził ubolewanie, że Kongres dał prezydentowi „czek in blanco" w sprawie Taiwanu (w postaci rezolucji uchwalonej przez Kongres 28 stycznia br., a upoważniającej prezydenta do użycia sił zbrojnych USA do interwencji w rejonie Taiwanu i Wysp Rybackich). Mówca przewiduje, że w przyszłości Eisenhower będzie musiał żałować tego. Oświadczając, że w rządzie USA „są potężne czynniki domagające się wojny z Chinami", Kefauver powiedział:

„Jest rzeczą wręcz nieprawdopodobną, by Stany Zjednoczone rozpoczęły wojnę z powodu wysp Matsu i Quemoy. A jednak niektórzy ludzie na wysokich stanowiskach w obecnym rządzie planują taką wojnę bez względu na połączone z nią ryzyko... Grupa występująca za wojną usiłuje wytworzyć taką atmosferę, w której prezydentowi nie pozostanie nic innego, jak iść za nią".

Dalej Kefauver mówił, że amerykańska polityka zagraniczna „zdegenerowała się".

„W Departamencie Stanu czy Pentagonie — oświadczył mówca — **nikt już nie mówi o dobrej woli lub stosunkach dobrego sąsiedztwa. Widzimy, jak zamiast tego wygraża się tam bombami atomowymi. Czas już zacząć mówić o pokoju, a usunąć jak najdalej wojowniczego sekretarza stanu Dullesa".**

Kefauver wypowiedział się za przygotowaniem konferencji wielkich mocarstw: chociaż w obecnych warunkach spotkanie takie będzie niewątpliwie mniej swobodne i szczere aniżeli mogłoby być wtedy, kiedy Dulles nie zaczął jeszcze uprawiać „swojej dyplomacji ujawniania tajemnic" — to jednak, powiedział senator, powinniśmy mówić o pokoju przy każdej nadarzającej się okazji.

Senator Kefauver oświadczył, że Amerykanom zawsze podobali się Rosjanie — „ludzie odważni i utalentowani". Przypomniał on długie dzieje przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między narodem amerykańskim a chińskim. Na zakończenie mówca wezwał kierowników rządów ZSRR i Chin jak również „przedstawicieli Pentagonu, Departamentu Stanu i Białego Domu" do wzięcia pod uwagę wszystkich tych faktów.

Senat USA zatwierdził układy paryskie

NOWY JORK (PAP). W piątek Senat ratyfikował układy paryskie 76 głosami przeciwko 2.

Przeciwko układom paryskim wystąpił senator republikański William Lange. Stwierdził on, że ratyfikacja tych układów będzie „powtórzeniem tragicznych błędów popełnionych po pierwszej wojnie światowej".

Podczas obrad senackiej komisji spraw zagranicznych przed debatą ratyfikacyjną na plenum zabierał m. in. głos wiceminister obrony Anderson, utrzymując, że nie ratyfikowanie układów przez USA mogłoby spowodować „kataklizm". Poinformował on komisję, że Stany Zjednoczone przygotowały się już do jak najrychlejszego zaopatrzenia w broń nowego Wehrmachtu. W tym celu działają już w republice bońskiej specjalne „grupy planujące", które ustalają potrzeby Niemiec zachodnich „w dziedzinie pomocy wojskowej".

Przemówienie Edena

LONDYN (PAP). 31 marca wieczorem minister spraw zagranicznych Eden wygłosił wielkie przemówienie na zebraniu członków partii konserwatywnej w Newcastle.

Eden wezwał tych wszystkich, którzy pragną uregulowania rozbieżności w kwestiach międzynarodowych, do uzbrojenia się w „bezgraniczną cierpliwość" i dodał, że W. Brytania rozpoczęła już ze swymi sojusznikami konsultacje co do sposobu zorganizowania „pierwszej tury rokowań międzynarodowych". Wyraził on nadzieję, że wkrótce odbędą się w celu omówienia tego zagadnienia konkretne rozmowy najpierw między wyższymi urzędnikami ministerstw spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, a następnie między samymi ministrami. Zdaniem Edena, może to „otworzyć drogę do rokowań ze Związkiem Radzieckim". Mimo to minister Eden uprzedził, że w sprawie tej nie należy oczekiwać rychłych rezultatów. Próbował on także wzbudzić wątpliwości co do sukcesu ewentualnych rokowań.

Eden podkreślił, że toczące się obecnie w Londynie w podkomisji rozbrojeniowej ONZ rozmowy oparte są zgodnie z wnioskiem radzieckim na planie angielsko - francuskim przewidującym „całkowite wyrzeczenie się używania i produkcji broni jądrowej, znaczną redukcję sił zbrojnych i zbrojeń zwykłego typu oraz wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej nad programem rozbrojenia". Minister Eden usiłował przedstawić sprawę w taki sposób, jak gdyby porozumienie w podkomisji rozbrojeniowej nie zostało dotychczas osiągnięte z winy Związku Radzieckiego, a nie na skutek stanowiska mocarstw zachodnich, które chcą kontynuować wyścig zbrojeń i przygotowania do wojny atomowej. Eden utrzymywał, że broń wodorowa, może rzekomo „dopomóc w zachowaniu pokoju".

Pogłoski o ustąpieniu Churchilla 5 kwietnia

LONDYN (PAP). „Yorkshire Post" i inne brytyjskie dzienniki prowincjonalne donoszą, że Winston Churchill zamierza w dniu 5 kwietnia br. ustąpić ze stanowiska premiera. Minister spraw zagranicznych Eden, który ma stanąć na czele rządu konserwatywnego, zarządziłby wówczas przeprowadzenie wyborów do Izby Gmin w dniu 26 maja br.

Zdaniem dzienników brytyjskich, partia labourzystowska jest przeciwna przeprowadzeniu wyborów w maju i będzie się domagała wyznaczenia późniejszego terminu.

Wokół projektowanej wycieczki rolników radzieckich do USA

Wykrętne odpowiedzi rzecznika Departamentu Stanu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Waszyngtonu:

Jak wiadomo, ukazujący się w mieście Des Moines (stan Iowa) dziennik „Des Moines Register" w artykule redakcyjnym z 10 lutego wysunął propozycję w sprawie wymiany delegacji rolników między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Propozycję tę poparła zarówno prasa amerykańska jak radziecka.

31 marca na konferencji prasowej w Departamencie Stanu waszyngtoński korespondent TASS-a zadał rzecznikowi Departamentu Stanu, Suydamowi następujące pytanie: „Jak rząd Stanów Zjednoczonych ustosunkował się do pytania rządu radzieckiego w sprawie wymiany delegacji rolników między ZSRR a USA?". Na pytanie to rzecznik Departamentu Stanu odpowiedział: „Omawiamy obecnie to zagadnienie i sądzimy, że w najbliższej przyszłości będziemy mogli ogłosić komunikat w tej sprawie. To wszystko, co mogę powiedzieć na ten temat".

Następnie przedstawiciele prasy postawili Suydamowi szereg dodatkowych pytań.

Wyjaśniając swe oświadczenie Suydam odpowiedział: „Próbowałem wyjaśnić, że nie powzięliśmy jeszcze ostatecznej decyzji na temat ważnej kwestii, czy należy taką podróż odbyć. Próbowałem również wyjaśnić, że odnosimy się przychylnie do tego projektu, jeżeli można zrealizować go tak, by okazał się pożyteczny i dla gości i dla naszych obywateli".

Na pytanie, czy można uważać, iż Stany Zjednoczone w zasadzie aprobują projekt wymiany delegacji, Suydam odpowiedział: „Nie chciałbym mówić tak konkretnie w chwili, gdy ludzie właśnie zbierają się, aby powziąć decyzję. Nie chcę wytwarzać wrażenia, żeśmy już powzięli decyzję, ale nie zakomunikowaliśmy jej niezwłocznie rządowi radzieckiemu".

Następnie Suydam dodał: „Pragnę powiedzieć, że trudności, jeżeli takowe istnieją, dotyczą nie samej idei, lecz pewnych szczegółów, które chcielibyśmy ostatecznie ustalić, zanim zaangażujemy się wobec Związku Radzieckiego".

Odpowiadając na pytanie, na czym te szczegóły polegają, Suydam oświadczył: „Wiele szczegółów dotyczy nas samych i porządków panujących w naszym kraju". Odmówił on jednak sprecyzowania tych szczegółów.

Jedność działania wielką zdobyczą włoskiej klasy robotniczej

Zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM (PAP). 31 marca br. rozpoczął się w Turynie Zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Braterskie pozdrowienia od Włoskiej Partii Komunistycznej przekazał Zjazdowi Scoccimarro. Oświadczył on, że jedności działania dwóch partii włoskiej klasy robotniczej nie można zlikwidować, ponieważ jedność ta podyktowana jest realną sytuacją w kraju. Sytuacja ta zmusza do zjednoczenia się w walce przeciwko władzy monopoli i reakcyjnego rządu.

Wśród witających zjazd przemawiał laureat Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami", A. Gaggero w imieniu obrońców pokoju, a mer Turynu, chrześcijański demokrata Peiro — w imieniu mieszkańców Turynu.

Referat pt. „Socjaliści w walce o demokrację w społeczeństwie i w państwie oraz w walce o pokój" wygłosił sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, Pietro Nenni.

Nawiązując do sytuacji wewnętrznej kraju, Nenni podkreślił, że faktem najpoważniejszym jest systematyczne naruszanie praw konstytucyjnych, wolności politycznej, swobód związkowych ludzi pracy w mieście i na wsi. Sytuacja taka powstała w kraju — powiedział Nenni — z powodu dwóch przyczyn, z których jedna ma charakter międzynarodowy, a druga — wewnętrzny.

Wyrzeczenie się w dziedzinie stosunków międzynarodowych sojuszu antyfaszystowskiego i zastąpienie go sojuszem antyradzieckim — powiedział Nenni — doprowadziło do zmiany sytuacji wewnętrznej.

Społeczeństwo włoskie należy do tych społeczeństw, w których różnice socjalne i kontrasty między bogactwem a nędzą są najbardziej jaskrawe.

Wskazując, iż we Włoszech obecnie 2 miliony ludzi jest całkowicie bezrobotnych a 3 miliony — częściowo bezrobotnych, Nenni stwierdził, że głównymi problemami społeczeństwa włoskiego pozostają, jak dawniej, reforma rolna w skali ogólnonarodowej oraz uprzemysłowienie południowych Włoch.

Nie można przekształcić społeczeństwa bez ostrej walki. Kapitalizm nie pozwala i nie pozwoli łatwo odebrać sobie pozycji, które zajmuje. Jasne jest, że kapitalizm znów gotów jest pójść na wszystko, aby uratować swe pozycje.

Następnie Nenni omówił zagadnienie jedności działania wszystkich zdrowych sił kraju w walce o rozwój Włoch. Podkreślił on w szczególności, że jedność działania z partią komunistyczną jest dla Włoskiej Partii Socjalistycznej niewzruszoną zdobyczą, integralną częścią spuścizny włoskiej klasy robotniczej.

Domagamy się — powiedział mówca — podejmowania i popierania wszelkich kroków mogących przyczynić się do zbliżenia między Zachodem a Wschodem, do zjednoczenia Niemiec zachodnich i wschodnich poza przeciwstawnymi sobie blokami, do redukcji zbrojeń, do zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa Europy oraz do zakazu broni atomowej i wodorowej.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło faszystowską ustawę o „stanie wyjątkowym"

PARYŻ (PAP). W nocy z 31 marca na 1 kwietnia po blisko 16-godzinnej debacie francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 379 głosami przeciwko 219 rządowy projekt ustawy o „stanie wyjątkowym". W skład ustawy wchodzą artykuły wprowadzające „stan wyjątkowy" w Algerze na okres 6 miesięcy.

Wbrew temu, czego domagał się rząd, Zgromadzenie Narodowe uchwaliło poprawkę komisji spraw wewnętrznych stwierdzającą, że „stan wyjątkowy" może być wprowadzony jedynie na mocy ustawy, a więc za zgodą Zgromadzenia, a nie w drodze dekretu rządu.

Ustawa o „stanie wyjątkowym" przewiduje, że na obszarze, gdzie „stan wyjątkowy" będzie wprowadzony, władze administracyjne będą mogły zakazać mieszkańcom opuszczania domów na określony czas, pozbawiać prawa pobytu w pewnych okręgach osoby, których działalność „wymierzona jest przeciwko porządkowi publicznemu", wprowadzać ostrą cenzurę w prasie i radio, zakazywać zwoływania zebrań, przeprowadzać rewizje w mieszkaniach itp. Poza tym niektóre sprawy będą podlegały wyłącznej kompetencji sądów wojskowych.

Społeczeństwo francuskie energicznie protestuje przeciwko faszystowskiej ustawie o „stanie wyjątkowym". Wiele francuskich organizacji postępowych wypowiada się stanowczo przeciwko ustawie. Podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad ustawą o „stanie wyjątkowym" akcję protestacyjną prowadziły: Komitet Obrony Praw Konstytucyjnych, Francuska Pomoc Ludowa, organizacja prawników francuskich walczących w obronie swobód demokratycznych i inne organizacje.

Powszechna Konfederacja Pracy ogłosiła odezwę, w której potępiła wprowadzenie „stanu wyjątkowego" w Algerze.

Grupa 17 deputowanych ponownie przyjęta do SFIO

PARYŻ (PAP). Jak już podawaliśmy, 17 deputowanych socjalistycznych, którzy zostali wykluczeni niedawno z SFIO za występowanie przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec, zwróciło się do socjalistycznej grupy parlamentarnej z prośbą o ponowne przyjęcie ich do partii. Frakcja parlamentarna odpowiedziała pozytywnie na tę prośbę.

Komitet naczelny SFIO zatwierdził jednomyślnie decyzję grupy parlamentarnej.

Rokowania między Egiptem, Syrią i Arabią Saudyjską

KAIR (PAP). Minister spraw zagranicznych Syrii Azem biorący udział w rozmowach z przedstawicielem Egiptu udzielił wywiadu egipskiemu dziennikowi „Al-Ahram" potwierdzając, iż rząd syryjski zdecydowany jest zawrzeć z Egiptem i Arabią Saudyjską układ o wzajemnym bezpieczeństwie i współpracy gospodarczej. Azem podkreślił, że Syria, mimo prowokacyjnej kampanii ze strony Turcji, nie zmieni swego stanowiska.

31 marca przybył do Kairu premier Arabii Saudyjskiej Emir Feisal, który weźmie udział w toczących się obecnie rokowaniach egipsko-syryjskich na temat utworzenia nowej organizacji arabskiej.

Dzienniki kairskie opublikowały oświadczenie ambasady Arabii Saudyjskiej w Kairze, które ponownie podkreśla negatywne ustosunkowanie się Arabii Saudyjskiej do paktu turecko-irackiego.

Afganistan nie przystąpi do paktu turecko-irackiego

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kabulu: Wicepremier i minister spraw zagranicznych Afganistanu — Mohammed Naim oświadczył, że Afganistan nie zamierza przystąpić do paktu turecko-irackiego.

Jednocześnie Mohammed Naim poinformował, że będzie przewodniczył 7-osobowej delegacji afganistańskiej na konferencję krajów azjatycko-afrykańskich w Bandungu.

PRZED WYŚCIGIEM POKOJU

Znamy już reprezentantów Anglii

Jak już donosiliśmy, w gronie 16 zespołów, które zgłosiły swój udział w VIII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" znajduje się reprezentacja Anglii. Obecnie znamy już skład tej drużyny.

W zespole angielskim wystąpią: **Stanley Brittain, Ray Booty, Ronald Jowers, William Bayy, Patrick Boyd** oraz **Owwin Blower.** Kierownikiem drużyny będzie Arthur Spurgin.

Zespół, który wystąpi na trasie Praga — Berlin — Warszawa jest najsilniejszą reprezentacją Anglii, jaka może w chwili obecnej wystąpić na arenie międzynarodowej. W drużynie znajdują się kolarze dwóch federacji działających na terenie Anglii — NCU i BLRC. Zawodnicy ci, mimo młodego wieku, mają już rutynę startów międzynarodowych, mają też wiele sukcesów.

Brittain był najlepszym kolarzem Anglii w ostatnim wyścigu dookoła Egiptu, odnosząc w nim jednozwycięstwo etapowe. Reprezentował też swój kraj w mistrzostwach świata w Kolonii. **Booty,** również reprezentant Anglii w mistrzostwach świata, jest zawodnikiem, który słynie z dużej odporności i który jest specjalistą wyścigów na czas ze startu indywidualnego. Jest on mistrzem Anglii w tej specjalności w wyścigu 12-godzinnym.

Jowers, robotnik londyński, wygrał już w sezonie wiosennym trzy wyścigi na 25 mil, jest zawodnikiem o doskonałym finiszu. **Baty,** pełniący obecnie służbę wojskową w angielskim lotnictwie, był reprezentantem tego kraju w ostatnich mistrzostwach świata, jest zawodnikiem o dużej rutynie. **Boyd,** żołnierz służby czynnej, robotnik stoczniowy, brał udział w ostatnim wyścigu dookoła Egiptu. **Blower** wreszcie, żołnierz angielskiego lotnictwa, jest kolarzem, który ma za sobą kilka sukcesów w wieloetapowych wyścigach na terenie Anglii i Szkocji.

Z przygotowań polskich kolarzy

POLANICA (tel. wł.). Nasi kolarze przygotowujący się do startu w VIII Wyścigu Pokoju „Trybuny

Uchwała obowiązuje

Kędzierzynowi trzeba pomóc

KĘDZIERZYN (kcr. wł.). W styczniu br. upłynął rok, jak ZPA Kędzierzyn rozpoczęły produkcję nawozów sztucznych. Kędzierzyn dostarczył już rolnictwu dziesiątki tysięcy ton saletrzaku. Obecnie, przeciętnie 40 wagonów nawozów dziennie wysyłają zakłady do wszystkich zakątków kraju na siewy wiosenne. Kombinat kędzierzyński staje się czołowym zakładem tego typu, nie tylko w kraju, ale i w Europie.

Po zakończeniu budowy szóstego i ostatniego ciągu azotowego, ZPA Kędzierzyn będą dawały rolnictwu **ok. 2 tys. ton nawozów azotowych na dobę.** Zwiększy to zużycie czystego azotu na 1 ha ziemi ornej o ok. 10 kg, przyczyniając się do wzrostu plonów zbóż o ponad pół miliona ton rocznie.

Poważną pomocą dla zabezpieczenia zadań inwestycyjnych budowy ZPA Kędzierzyn była uchwała Prezydium Rządu z lipca ub. roku.

Zatwierdziła ona także terminy uruchomienia poszczególnych etapów produkcji. I tak początek eksploatacji urządzeń drugiego etapu budowy wyznaczono na koniec marca 1955 r., a III etapu na koniec marca 1956 r.

Niestety, termin uruchomienia II etapu nie został dotrzymany. Przedłuża się rozruch urządzeń i maszyn, nie osiągnięto planowej zdolności produkcyjnej.

Niska jakość szeregu inwestycji I i II etapu budowy powoduje, że wiele urządzeń wymaga już poważnego remontu, jak np. 2 generatory, konwertory, turbosprężarka itd. Nie bez winy jest tu samo Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, które zbyt słabo kontrolowało przebieg inwestycji i nie zabezpieczyło kwalifikowanej kadry dla obsługi skomplikowanych urządzeń. Źle prowadzone, nie chronione np. przed korozją, ulegają one częstym awariom.

Występujące opóźnienia w dostawach i budowie niektórych urządzeń, np. wieży granulacyjnej, m. in. powodują, że wyłoniła się konieczność przesunięcia terminu oddania do eksploatacji III etapu budowy o kilka miesięcy. Część odpowiedzialności spada za ten stan i na Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązywała i inne ministerstwa do udzielenia ogólnonarodowej budowli wszechstronnej pomocy.

Tymczasem Ministerstwo Kolei do tej pory nie przystąpiło jeszcze do budowy stacji na przystanku Kędzierzyn — Azoty i w małym stopniu uwzględniło postulaty kierownictwa ZPA Kędzierzyn odnośnie rozkładu jazdy. Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego nie dostarczyło miejscowemu PKS-owi odpowiedniej ilości taboru dla zapewnienia pracownikom kombinatu sprawnego dojazdu do pracy i do domów. Jedynie w styczniu br. stracono 1.500 godzin roboczych na skutek opóźnień i awarii taboru.

Rejestr niewykonanych zleceń uchwały Prezydium Rządu przez poszczególne resorty jest długi.

Z tej sytuacji należy wyciągnąć odpowiednie wnioski dla organizacyjnego **zabezpieczenia wykonania zadań planu 1955 roku oraz sprawniejszego i jakościowo lepszego oddania do użytku urządzeń III i następnych etapów tej ogólnonarodowej budowy.**

Zainteresowane ministerstwa powinny udzielić ZPA w Kędzierzynie zwiększonej i wszechstronnej pomocy, nie tylko w zabezpieczeniu terminów inwestycji, ale i w rozwiązaniu palących problemów socjalno-bytowych załogi kombinatu.

Niemało bolączek i trudności ma załoga kędzierzyńskich zakładów. Wiele z nich można i trzeba szybko rozwiązać. Wpłynie to na wykonywanie planów produkcyjnych w pełni i rytmicznie, przyczyni się do lepszego zaopatrzenia rolnictwa w nawozy, a tym samym do podniesienia produkcji rolnej.

W. D.

Żołnierze zbudowali nowy most na Sanie

RZESZÓW. Nowy drogowy most wysokowodny, o długości ok. 170 m i dużej nośności, połączył w marcu br. brzegi Sanu w rejonie miasteczka Dubiecko. Obiekt ten wykonali w niezwykle krótkim czasie (50 dni) żołnierze dwóch jednostek inżynieryjno-saperskich. Most w okolicy Dubiecka ma duże znaczenie gospodarcze. Skraca on mianowicie o ok. 45 km trasę wywozu drewna z nadleśnictwa Biroza i Trójca, na terenie których prowadzi się obecnie wyrąb.

Koszt jego budowy zamortyzuje się już po upływie jednego roku dzięki osiągniętym oszczędnościom paliwa, opon itp. Wiele skorzystali na budowie mostu również mieszkańcy okolicznych wsi: Iskania, Tarnawki, Bachowa i innych. Chłopi pomagali żołnierzom w czasie budowy, dowożąc m. in. budulec.

W czasie budowy mostu saperzy musieli przezwyciężyć duże trudności. Mówi o tym oficer Szydagis, którego pododdział zwyciężył we współzawodnictwie przy budowie mostu, wykonując średnio ok. 140 proc. normy: „Oprócz płynącej gęsto kry, która hamowała wstępne prace prowadzone pod wodą, najbardziej przeszkadzały nam ciągłe wahania poziomu wody. Były dni, w czasie których po 5 — 6 razy następował przybór i spadek. W nocy z 18 na 19 marca rzeka zniosła powyżej mostu zator, który następnie utworzył się poniżej placu budowy. W ciągu 15 minut woda przybrała ok. 3 m. Z trudem udało się uratować narzędzia i budulec. Jednak mimo tych wszystkich przeszkód budowaliśmy ten most kilkakrotnie krócej niż niemieccy saperzy w czasie okupacji, chociaż oni pracowali w lecie, kiedy stan wody jest niższy, a my podczas mrozów, a następnie przyboru wody. To był doskonały sprawdzian naszego przygotowania bojowego" — kończy oficer Szydagis.

...i naprawili wał przeciwpowodziowy na Śląsku

STALINOGRÓD. Gwałtowne roztopy śniegu spowodowały wezbranie niektórych rzek na Śląsku. Szczególnie wezbrała rzeka Czarna Przemsza w woj. stalinogrodzkim. Zaczęła ona zagrażać zalewem nadbrzeżnych osiedli. W Sosnowcu wezbrane wody uszkodziły wał ochronny. Położona w pobliżu fabryka mogła być w każdej chwili zalana.

Z pomocą pośpieszyli żołnierze pododdziału oficera Bzowskiego. Pracując z poświęceniem całą noc, umocnili oni wał ochronny faszyną i kamieniami. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Dzięki pracy żołnierzy uniknięto poważnych szkód, jakie mogło wyrządzić wtargnięcie wody na teren fabryczny.

Poznanie potrzeb terenu przyczynia się do usprawnienia pracy rad

Członkowie wielu rad narodowych żywo interesują się realizacją różnych terenowych inwestycji, związanych z poprawą warunków bytowych ludności, kontrolują wykorzystanie sum budżetowych itp. Spostrzeżenia i uwagi z przeprowadzonych kontroli pomagają prezydiom rad narodowych w załatwianiu słusznych wniosków i postulatów mieszkańców, a tym samym w lepszym przygotowaniu zbliżających się sesji budżetowych rad.

Ostatnio członkowie kilku komisji Rady Narodowej m. Łodzi zapoznali się m. in. z pracami związanymi z budową szpitala dziecięcego przy ul. Spornej, osiedli mieszkaniowych na Starym Mieście i Bałutach, wielkiej hali sportowej, kąpieliska na Chojnach oraz jednej z 9-ciu nowobudowanych szkół łódzkich. Z uznaniem radnych spotkały się postępy robót przy budowie teatru, hali sportowej i szkoły. Natomiast wiele zastrzeżeń wysunięto co do właściwości wykorzystania sum budżetowych i przebiegu prac w innych obiektach. Zwiedzając teren budowy osiedla przy ul. Włady Bytomskiej na Starym Mieście, radni: Tagowski, Rogoziński, Trzciński, i inni stwierdzili wiele poważnych niedociągnięć. Postanowili oni np. zwrócić uwagę Rady na zaniedbania w dziedzinie budowy dróg i ulic w nowych osiedlach.

Radni postanowili również omówić na najbliższej sesji Rady Narodowej m. Łodzi sprawę budowy kąpieliska na Chojnach.

Dokonana przez radnych kontrola działalności Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia Prezydium MRN zwróciła m. in. uwagę na zdarzające się fakty lekceważącego stosunku pracowników oddziału do ludzi zgłaszających się o uzyskanie zatrudnienia w kopalniach wałbrzyskich. Stwierdzono nawet takie wypadki, że nowozaangażowani do pracy w kopalni spali nieraz po trzy noce na dworcu, ponieważ pracownicy Oddziału Zatrudnienia Prez. MRN nie załatwili im odpowiedniego skierowania do hoteli robotniczych.

Na interwencję radnych, braki dostrzeżone w pracy Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia usunięto.

(PAP)

Spiętrzanie wody w Jeziorze Rajgrodzkim

BIAŁYSTOK. 1 bm. rozpoczęto wiosenne spiętrzanie wody w Jeziorze Rajgrodzkim położonym w rejonie tzw. Bagien Kuwaskich. Spiętrzanie, które trwać będzie 2—3 tygodnie, ma na celu zmagazynowanie ok. 30 mln. metrów sześciennych wody, którą następnie nawodnione zostaną zmeliorowane już łąki i pastwiska.

Podczas spiętrzania poziom wody na Jeziorze Rajgrodzkim podniesie się o ok. 80 cm. Po zakończeniu spiętrzania i otwarciu systemu śluz i zastawek, woda z jeziora rozprowadzoną zostanie kanałami na łąki, które nawodnione zostaną na okres 4 — 5 dni.

Nawadnianie daje olbrzymie korzyści gospodarcze. Plon siana z takich łąk wzrasta często nawet kilkakrotnie.

Następne spiętrzanie wody, tzw. letnie, rozpocznie się w czerwcu i trwać będzie do połowy lipca. (PAP)

Dziesięć najlepszych książek 10-lecia

Plebiscyt „Nowej Kultury"

W ostatnim 14 numerze „Nowej Kultury" z 3 kwietnia br. ogłoszone zostały wyniki, rozpisanego na łamach tego tygodnika, plebiscytu na temat — „Dziesięć najlepszych książek dziesięciolecia". Wyniki tego plebiscytu, w którym udział wzięło 1251 czytelników „Nowej Kultury", przedstawiają się następująco: za najlepszą książkę 10-lecia uznano **„Pamiątkę z Celulozy" — Igora Newerlego** (padło na nią 846 głosów), w następnej kolejności idą **„Medaliony" — Zofii Nałkowskiej** (501 głosów), **„Obywatele" — Kazimierza Brandysa** (448 głosów), **„Popiół i Diament" — Jerzego Andrzejewskiego** (407 głosów), **„Niemcy" — Leona Kruczkowskiego** (397 głosów), **„Piątka z ulicy Barskiej" — Kazimierza Koźniewskiego** (329 głosów), **„Stare i Nowe" — Lucjana Rudnickiego** (328 głosów), **„Kwiaty Polskie" — Juliana Tuwima** (318 głosów), **„Wrzesień" — Jerzego Putramenta** (313 głosów). Najlepszą dziesiątkę książek 10-lecia zamyka powieść **Bohdana Czeszki „Pokolenie"** (278 głosów).

(PAP)

Kartoteka jest potrzebna, ale...

Tak, jak wieś żąda, aby artykuły przemysłowe potrzebne jej w codziennym życiu i pracy stale znajdowały się w sklepach GS, tak ludzie pracy miast i ośrodków przemysłowych domagają się systematycznego zaopatrywania ich w artykuły masowego spożycia. O zaspokojenie słusznych żądań i potrzeb jednych i drugich troszczy się nasze państwo. Na zakłady przemysłowe nakłada ono obowiązek rytmicznego wykonywania planów produkcji, a na wieś — obowiązek terminowego i pełnego wykonywania planów obowiązkowych dostaw płodów rolnych, a m. in. planów dostaw żywca. Bowiem bez rytmicznych dostaw żywca, nie może być mowy o rytmicznym zaopatrywaniu ludzi pracy w mieście i ośrodkach przemysłowych w mięso i jego wyroby.

*

W pierwszym kwartale br. obowiązkowe dostawy żywca były realizowane przez wieś lepiej aniżeli w analogicznym okresie ub. roku. Lepiej — to nie znaczy, że dobrze. W niektórych województwach, jak np. w warszawskim, lubelskim i kieleckim blisko 30 proc. chłopów, którym wyznaczono terminy dostaw na styczeń i luty, nie wykonało obowiązku wobec państwa.

Z jakich powodów pewna część gospodarstw nie dostarczyła państwu żywca w zaplanowanych terminach?

Czy brak jest może na wsi świń? Świnie na wsi są. Świadczy o tym fakt, że macior w tym roku jest więcej, że wzmaga się popyt na prosięta.

Jeśli więc są świnie, jeśli wymiary obowiązkowych dostaw nie zostały zwiększone, jeśli po IX Plenum wzmogła się gospodarcza i polityczna aktywność pracujących chłopów — to dlaczego nie wszędzie są wykonywane plany skupu żywca i dostaw obowiązkowych? Pytanie takie nasuwa się mimo woli.

Obowiązkowe dostawy — to jedna z form wkładu wsi w uprzemysłowienie kraju, w czym żywotnie zainteresowane są zarówno klasa robotnicza, jak i pracująca wieś. Rzecz jasna, że od tego obowiązku starają się uchylić i wymigać różne elementy kułacko-spekulanckie. One to starają się sabotować obowiązkowe dostawy i utrudniać państwu zaopatrzenie miast i ośrodków przemysłowych w żywność.

Ale byłoby błędem i ślepotą polityczną, gdybyśmy sądzili, że wszyscy zalegający z dostawami, to tacy, którzy świadomie uchylają się od obowiązku wobec państwa. Wielu jest wśród nich takich, którzy ulegając podszeptom spekulantów, zaniedbują obowiązek wobec państwa. I bardzo często wystarczy tylko z nimi porozmawiać, wyjaśnić im, jakie znaczenie mają terminowe dostawy dla zaopatrzenia kraju w żywność, a okaże się, że szybko uregulują ciążący na nich dług wobec państwa.

A więc terminowe i pełne wykonanie przez wieś obowiązkowych dostaw, w tej chwili żywca i mleka, uzależnione jest od organizacyjnej i politycznej pracy ogniw odpowiedzialnych za realizację obowiązkowych dostaw.

O kogo tu chodzi?

Przede wszystkim o prezydia gromadzkich rad narodowych, które posiadają specjalnych pracowników do spraw skupu. Mamy w kraju wiele prezydiów gromadzkich rad narodowych, jak np. Teratyń w woj. lubelskim, które w ostatnim okresie dużo uwagi poświęcają obowiązkowym dostawom, rozmawiają z chłopami i przypominają im o obowiązkach wobec państwa. Dobrze troszczy się o terminowe i pełne wykonywanie planów dostaw wiele prezydiów GRN w woj. łódzkim, opolskim i białostockim.

Ale są prezydia gromadzkich rad narodowych, które w wielu wypadkach nie korzystają z pomocy aktywu partyjnego i społecznego i nie stawiają pod pręgierz opinii publicznej różnych kombinatorów i spekulantów próbujących sabotować obowiązkowe dostawy i spekulować kosztem państwa. Są także prezydia gromadzkich rad narodowych, które nie przypominają opieszałym o obowiązku wobec państwa. Są wreszcie prezydia GRN jak np. Kraszewo - Gaczułty (pow. Sierpc), które nie rozpatrują słusznych zażaleń chłopów o poprawienie terminarzy dostaw żywca i mleka.

Gdyby w naszych prezydiach GRN przyjęła się żelazna zasada, że od 1 do 10 każdego miesiąca dokładnie sprawdza się kartoteki obowiązkowych dostaw i wzywa się chłopów, którzy nie wykonali obowiązku w ub. miesiącu, jedzie się do wsi, w której spora jest ilość zalegających, w celu wyjaśnienia przyczyn niewykonania obowiązków — błędy byłyby szybko naprawione i w krótkim czasie doprowadzilibyśmy do terminowego i pełnego wykonania planów obowiązkowych dostaw przez każdą gromadę.

*

Jak dotychczas, większe zainteresowanie obowiązkowymi dostawami w gromadach następuje wtedy, gdy o tej sprawie przypomina powiat, a w powiecie na skutek telefonogramu z województwa, a w województwie na polecenie Warszawy. Brak jest natomiast w niektórych gromadach, powiatach i województwach codziennej i uporczywej pracy organizatorskiej, troski o terminowe i pełne wykonywanie planu obowiązkowych dostaw. Brak jej nie tylko w wielu radach narodowych, instancjach i organizacjach partyjnych, ale także często w niektórych terenowych i centralnych ogniwach aparatu Ministerstwa Skupu.

O co tu chodzi? Chodzi o to, że ludzie z terenowego aparatu MS za mało inspirują i instruują prezydia GRN, za mało zwracają im uwag co robią dobrze, a co źle i dlaczego. Chodzi tu wreszcie o to, że terenowi pracownicy z aparatu Ministerstwa Skupu za mało bywają w zagrodach wiejskich, za mało rozmawiają z chłopami.

Nie można np. powiedzieć, aby pracownicy z biur powiatowych pełnomocników MS w Sierpcu, Płońsku i Płocku w woj. warszawskim za mało bywali w prezydiach gromadzkich rad narodowych. Owszem, przyjeżdżają. Ale ich przyjazdy często ograniczają się do spraw biurowych. Zajrzą do kartoteki, zanotują procent wykonania planu i — jak to się mówi — wio dalej.

Brak kontaktu z chłopami prowadzi — rzecz jasna, do różnych wypaczeń.

Na podstawie kartoteki można by, np. dojść do wniosku, że Stanisław Gapiński, średniorolny chłop ze wsi Kraszewo-Podborne (pow. Sierpc) to jeden z opornych, bo już trzeci miesiąc nie dostarcza mleka do zlewni. Tymczasem Gapiński, to uczciwy chłop. Miał tucznika — to zaplanował go na luty; zaplanował i odstawił. Ma cielne krowy, więc prosił o termin dostawy mleka na maj i następne miesiące. Ale prośby Gapińskiego nie uwzględniono i wyznaczono mu z „urzędu" dostawy mleka od stycznia.

*

Rozmawialiśmy z wieloma pracownikami Wojewódzkiego Pełnomocnika MS w Warszawie. Przeglądaliśmy tam wiele sprawozdań z wyjazdów w teren. Cóż te sprawozdania obrazują? Są to przeważnie tablice, mówiące o procentowym wykonaniu planu obowiązkowych dostaw w danym powiecie czy gromadzie, o ilości chłopów, którzy wykonali bądź nie wykonali zobowiązań itp. Są to więc „tablice statystyczne", podobne do tych, jakie co miesiąc dostaje Wojewódzki Pełnomocnik MS z każdego powiatu. Po cóż więc dublować robotę?

Wyjazdy w teren są potrzebne, ale takie, które by pomogły wyjaśnić, dlaczego w jednych gromadach i powiatach są wykonywane plany dostaw, a w drugich nie. Oczywiście, w tym celu trzeba rozmawiać z członkami prezydiów GRN; radnymi, zasięgać opinii chłopów o pracy gromadzkich rad i terenowego aparatu MS.

Przeprowadziliśmy również kilka rozmów z pracownikami Ministerstwa Skupu. Przejrzeliśmy tam także wiele sprawozdań z wyjazdów w teren różnych towarzyszy z tego resortu. I trzeba stwierdzić (takie jest również zdanie towarzyszy z terenowego aparatu skupu), że niektórzy pracownicy Ministerstwa, też nie lubią „wychylać nosa" poza biuro wojewódzkiego lub powiatowego pełnomocnika, poza biuro gromadzkiej rady narodowej. Też lubią sytuację w terenie oceniać na podstawie kartotek, choć, jak pokazuje przykład Gapińskiego, wnioski z takich ocen mogą być fałszywe.

Trudno w tym wypadku powiedzieć, że przykład pracy takich towarzyszy może służyć za wzór terenowemu aparatowi i prezydiom rad gromadzkich.

I wreszcie ostatnia uwaga. W czerwcu ub. roku kierownictwo Ministerstwa Skupu przydzieliło sporej liczbie odpowiedzialnych towarzyszy pod opiekę powiaty. Opieka nad powiatem Busko w woj. kieleckim przypadła Andrzejowi Weremce, opieka nad powiatem łęczyckim w woj. łódzkim — Stanisławowi Lipcowi. Leon Mackiewicz miał się opiekować powiatem Włoszczowa w woj. kieleckim.

Weremko i Lipiec utrzymują więź z podopiecznymi powiatami, często tam bywają i udzielają pomocy towarzyszom z terenu. Mackiewicza już dawno nie widziano w podopiecznym powiecie. Takich jest więcej.

Kierownictwu Ministerstwa podejmującemu słuszną decyzję wyznaczenia opiekunów dla szeregu powiatów, chodziło o pomoc dla terenowego aparatu skupu w jego trudnej pracy. Dlaczego więc zabrakło kontroli wykonania?

*

Jakie w związku z tym nasuwają się wnioski?

Aparat Ministerstwa Skupu, od powiatu począwszy, a na Ministerstwie skończywszy, powinien przyswoić sobie, w pełni przemyśleć i zastosować twórczo we własnej pracy uchwały ostatniego plenum KC, dotyczące m. in. ulepszenia metod i stylu pracy w aparacie gospodarczym. Nad tym, jak poprawić metody pracy w aparacie skupu, z czym zerwać a co upowszechnić, w jaki sposób lepiej powiązać się z terenem i masami pracującymi chłopstwa — poważnie powinno się zastanowić kierownictwo Ministerstwa, wojewódzcy i powiatowi pełnomocnicy MS, oraz wszystkie organizacje partyjne w tym resorcie. A wtedy wysiłek jaki wkładają towarzysze z tego resortu w walkę o wykonanie planów skupu przyniesie lepsze, niż dotychczas, rezultaty.

JÓZEF KARACZYŃSKI

II turbozespół elektrowni na Żeraniu

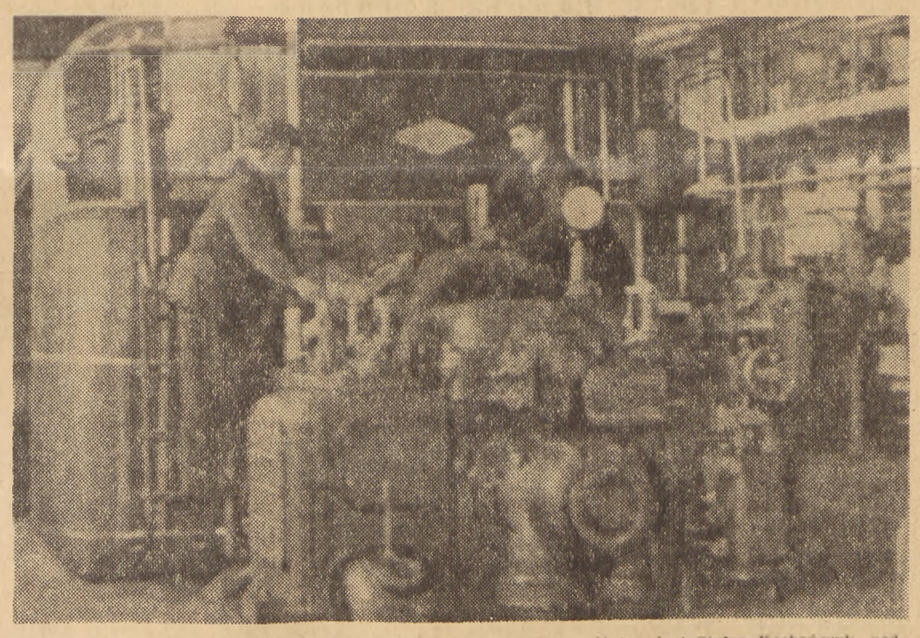

Mistrz montażu Paweł Szmajduch, którego brygada szczególnie wyróżniła się i Stefan Kochańczyk, podczas próby II turbozespołu elektrowni żeraniskiej. Turbozespół ten został dostarczony przez ZSRR i zmontowany pod kierunkiem inżynierów radzieckich. Jak wiadomo, uruchomienie II turbozespołu podwaja dotychczasową moc elektrociepłowni żeraniskiej Foto CAF — Dabrowiecki

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

Ocena i dobór kadr (1)

W WKW (Warszawskim Komitecie Wojewódzkim) PZPR mówi się o tym i myśli dość dużo. Bez żadnych przełomów — trudno by ich w takiej dziedzinie oczekiwać — czasem nawet niedostrzegalnie, towarzysze z Komitetu Wojewódzkiego dopracowali się pewnych zdobyczy w tym, co nazywamy gospodarką kadrową. Z ich własnie — dobrych i złych — doświadczeń wyrastają spostrzeżenia i postulaty, składające się na dwa artykuły.

Gospodarka kadrowa, wychowanie kadr to niewątpliwie jedna z tych dziedzin pracy partyjnej, w których realizacja wytycznych III Plenum KC wymaga najgłębszych zmian. Nie tylko dlatego, że — jak w ogóle wszelkie nowe wytyczne — muszą one być realizowane przez ludzi, których przyzwyczajeń w pracy same tylko te wytyczne bynajmniej automatycznie nie zmienią. Przede wszystkim chodzi o to, że III Plenum KC stawiając przed całą partią i z całą ostrością zagadnienie wierności leninowskim normom życia partyjnego, zagadnienie wzmożenia inicjatywy i samodzielności „z dołu", zagadnienie właściwej roli instancji wyższej z niższą i z organizacjami partyjnymi, zagadnienie wreszcie więzi całej partii z masami — stawia tym samym w nowym świetle rolę i obowiązki instancji partyjnej w gospodarce kadrowej.

Czego można było uniknąć

28 października ub. roku w protokole z posiedzenia egzekutywy WKW znalazła się w sprawozdaniu z I punktu porządku dziennego lakoniczna wzmianka:

„Stanisław K., sekretarz Prezydium PRN w Ostrowi Mazowieckiej — zdjąć ze stanowiska, ponieważ jest to notoryczny pijak, pije w godzinach pracy. Egzekutywa wniosek zatwierdziła".

Stanisław K. pracował na tym stanowisku od lutego 1952 r. W aktach wydziału kadr Prezydium WRN znaleźć można dwie oceny jego osoby, podpisane przez przewodniczącego WRN, a w obu wypadkach opierające się na opinii KP w Ostrowi. Pierwsza, z lutego 1952 r. zawiera same superlatywy. Jej zakończenie głosi: *„Ma autorytet wśród członków partii i społeczeństwa. W życiu prywatnym prowadzi się nienagannie".*

Druga ocena dotyczy jakby nie tego samego człowieka. Wszystko w nim — jak to powiadają — „do niczego". A zakończenie stwierdza: *„Nie posiada autorytetu i zaufania wśród pracowników i społeczeństwa. Nadużywa alkoholu nawet w godzinach pracy".*

Historia tych 2 i pół lat życia Stanisława K., zamknięta klamrą dwóch ocen, z których drugą możecie otrzymać przez dodanie słówka „nie" do każdego zdania pierwszej, nastręczałaby niewątpliwie wiele tematów do rozważań. Tutaj chodzi jednak tylko o jeden. Mianowicie: „społeczeństwo", „członkowie partii", „pracownicy" — te instancje zbiorowej opinii publicznej, o których mowa w ocenach, odgrywają rolę ozdobników. Obie oceny wydał KP, powtórzyło Prezydium WRN. Pierwsza była rażąco niesłuszna, druga — choć może przesadnie czarna — ale, niestety, trafniejsza. Zarówno pierwszej oceny, jak i przeszło dwuletniego oczekiwania na jej korektę można było, wraz ze wszystkimi konsekwencjami dla pracy PRN, uniknąć, gdyby faktycznie zasięgano owej zbiorowej opinii. Bo np. pić Stanisław K. nie zaczął w Powiatowej Radzie i nietrudno nawet było się w niewielkiej Ostrowi Mazowieckiej o tym dowiedzieć...

Historia Stanisława K. nie jest odosobniona. Zwłaszcza jesienna kampania wyborcza, jak stwierdzają towarzysze w WKW, otworzyła im oczy na dotychczasową przypadkowość w doborze kadr, nie tylko w aparacie rad narodowych.

Złoty fundusz musi rosnąć

W gospodarce kadrowej, tak jak w każdej gospodarce, potrzebny jest plan. A plan to znaczy również perspektywa rozwoju. Nie upraszczając sprawy, można — porównując — stwierdzić, że dyrektor rozrastającej się fabryki, która nie posiada planu inwestycji i renowacji, pracuje w ogóle bez planu i w końcu nie da rady. Jednakże plan w gospodarce kadrami posiada dwie szczególne cechy, które powodują, że tak o niego trudno. Po pierwsze — ocenić człowieka i jego przydatność jest dużo trudniej niż maszynę. Po drugie — maszyny zmieniają się tylko jednokierunkowo — niszczeją — i to można z góry przewidzieć. A człowiek? Człowiek może się załamywać, człowiek może zawieść i nie zdać egzaminu; ale jednak u podstaw naszej ideologii leży wiara w człowieka, wiara w to, że człowiek może i powinien rosnąć. Ta zasada musi więc też leżeć u podstaw planu gospodarki kadrowej każdej instancji partyjnej.

Warszawski Komitet Wojewódzki znajduje się obecnie właśnie w trakcie wypracowywania takiego planu. O niektórych problemach organizacyjnych z tym związanych będzie jeszcze mowa. W tym miejscu nie od rzeczy byłoby chyba zwrócić uwagę na pewien istotny problem — problem awansu.

Wydział Oświaty Prezydium WRN w ciągu półtora roku cztery razy zmienił już kierownika. Za każdym razem, choć w województwie pracuje 14.000 nauczycieli, nowy kierownik przychodził z zewnątrz, dwa razy z Wrocławia, raz z Warszawy. Istnieją, oczywiście, liczne okoliczności tłumaczące, dlaczego tak było, i można by nawet uznać je za zadowalające wyjaśnienie, gdyby nie pewna masowość tego zjawiska: „kierownik przychodzi z zewnątrz". Zwłaszcza jeśli przyjrzeć się bliżej zmianom kadrowym, jakie w ciągu ostatniego półrocza nastąpiły na kierowniczych stanowiskach, np. w aparacie rad narodowych czy też w urzędach i instytucjach rolniczych województwa, nie trudno zauważyć pewną prawidłowość. Zachodzące mianowicie przy tym awanse służbowe odbywają się z reguły skokami — ze szczebla powiatowego na szczebel wojewódzki — a bardzo rzadko wewnątrz poszczególnych szczebli. Jeśli w prezydium WRN np. znajdziemy nowego kierownika wydziału, oddziału czy referatu, to z reguły będzie to ktoś z dotychczasowego kierownictwa analogicznych komórek w powiecie. W przemyśle dość często dyrektor opuszcza jedno przedsiębiorstwo, aby zostać dyrektorem w innym itd. Rzecz jasna — ta droga awansów i przeniesień służbowych, to jeden z normalnych, słusznych sposobów awansowania, nawet jeden z najważniejszych. Chodzi wszakże właśnie o jego wyłączność. Sprzyja ona bowiem zarówno nadmiernej „rotacji" kadr, jak i osłabianiu ich trwalszych związków z określonym terenem, jak wreszcie — co najważniejsze — wytwarzaniu i utrwalaniu w instytucjach administracyjnych i gospodarczych podziału na kierowników — nieraz przerzucanych jak ulęgałki — i „szarą masę" referentów.

Jeszcze nie tak dawno, kilka lat temu, panował u nas nieuniknony „szturmowy" system awansów — budowaliśmy nowy aparat władzy z nowych ludzi. Teraz jednak, rok w rok, kadry naszej administracji i aparatu gospodarczego zasilają młodzi ludzie z robotniczych i chłopskich rodzin, którzy otrzymali wykształcenie i kwalifikacje w ludowej szkole. Pomyślmy — gdy się taki znalazł w 1947 czy 1948 r., awansował na ogół szybko, szturmowo, z reguły przeskakiwał już przy starcie niższe szczeble drabiny. Dziś stać nas na lepsze wypróbowanie człowieka w pracy, na bardziej regularny wzrost kadr — ale właśnie na **wzrost.** Nie powinno jednak być tak, że wielu młodych, zdolnych i ofiarnych ludzi pracuje często bez perspektywy awansu, bodźca, normalnemu człowiekowi bardzo potrzebnego, tylko dlatego, że czynniki o awansie decydujące po prostu tracą ich z pola widzenia. Tak np. w wydziałach WKW trudno się dziś dopytać, co się dzieje z młodymi absolwentami szkół wyższych, którzy rozpoczęli pracę w województwie rok czy dwa lata temu. Towarzysze przyznają, że po prostu załatano nimi najgorsze dziury, często dopasowując człowieka do roboty, a nie robotę do człowieka... i stracono z oczu.

Nieuniknionym, oczywiście, rezultatem tego rodzaju praktyki jest swoisty „system łaciarza": dziury w rękawie naprawia się przycinając nogawkę. Bo zapotrzebowanie na kierownicze kadry wraz z rozrostem gospodarki rośnie, a niejeden człowiek po drodze się wykrusza.

Wiedza — skąd i jak czerpana

Poruszone powyżej zagadnienia — zarówno historia Stanisława K., jak i sprawa regularnego wzrostu kadry kierowniczej — prowadzą do problemu: skąd i jak wojewódzka instancja czerpie swą wiedzę o ludziach i jakie przy tym kryteria oceny wchodzą w grę?

Wiedzę WKW o ludziach na kierowniczych stanowiskach w województwie cechowała dotychczas jednostronność spojrzenia „od góry", od strony zwierzchniej instancji partyjnej i zwierzchniej instytucji administracyjnej. Towarzysze z egzekutywy KW widzą to zagadnienie, zwłaszcza w świetle problematyki III Plenum KC — z całą ostrością. Tak np. instruktora KW, który przygotowuje propozycje przesunięć kadrowych dla egzekutywy, zobowiązuje się dziś do zasięgania opinii nie tylko zwierzchników kandydata, lecz również jego organizacji partyjnej, ZMP-owskiej, związkowej, w ogóle jego otoczenia. Chodzi jednak o to, by ten obowiązek nie przerodził się w jeszcze jedną formalność.

Pouczająca może być sprawa wysunięcia zatwierdzonej przez egzekutywę KW kandydatury jednego z towarzyszy na stanowisko zastępcy przewodniczącego prezydium PRN w Wołominie. Kandydat ten cieszył się pozytywną opinią kierownictwa swej macierzystej organizacji partyjnej w Prezydium WRN. Jeszcze nie zdążył objąć stanowiska, a już w wyniku skarg ludności Wołomina, gdzie zamieszkuje, wyszły na jaw różne dyskwalifikujące go okoliczności. Komitet partyjny przy Prezydium WRN potraktował był, jak się okazało, sprawę formalnie, „odbębnił" opinię w stylu „z obowiązków wywiązuje się", nie zadał sobie trudu wnikliwej oceny, opartej o kolektywną wiedzę całej organizacji i bezpartyjnych kolegów, i w konsekwencji wprowadził KW w błąd. Chyba warto — mówiąc na marginesie — by egzekutywa KW na którymś ze swych posiedzeń zajęła się tego rodzaju przykładem (a znalazłoby się ich więcej) i w formie dokumentu zapoznała z nim organizacje partyjne województwa. Pomogłoby to towarzyszom uprzytomnić sobie, jak odpowiedzialną rzeczą jest analiza kadrowa i ile szkody partii i państwu może w tej dziedzinie wyrządzić formalne „odbębnianie".

Wydaje się jednak oczywiste, że istotną zmianę na lepsze można będzie w tej sprawie uzyskać tylko w rezultacie uporczywej i długotrwałej pracy wychowawczej, w toku której organizacje partyjne dojdą do wniosku, że są współodpowiedzialne za kadry, ich wzrost i rozstawienie. Należałoby zwłaszcza zwrócić uwagę na organizacje nie posiadające prawa kontroli w swych instytucjach i wskutek tego często niesłusznie rezygnujące z pracy kadrowej. Trzeba szeroko popularyzować takie metody, jak regularne analizowanie na grupach partyjnych pracy i postawy poszczególnych towarzyszy, jak kolegialne badanie przez egzekutywę rozstawienia i rozwoju kadr itd. Zbędne chyba dodawać, że metody te są ściśle związane z walką o rozwój krytyki oddolnej, o likwidację przejawów podziału na tych, którzy krytykują, i tych, którzy są krytykowani.

Druga sprawa — to kryteria doboru kadr. Jeden z sekretarzy WKW scharakteryzował to zagadnienie następująco: — Dopóki widzimy w ludziach tylko wykonawców, dopóty nie obchodzi nas, co się dzieje w człowieku. W rezultacie coraz to „wychodzą" różne rzeczy, które nas zaskakują. Często nie znamy człowieka...

Zdaje się, że została tu uchwycona istota zagadnienia. Nie ma chyba towarzysza z instancji partyjnej, który by nie znał z własnej praktyki systemu oceny ludzi wg „wystąpień". Ileż razy w dyskusjach kadrowych powtarza się — jako **decydujący argument** — to klasyczne: „wypowiada się właściwie na szkoleniu", albo — „miał niesłuszną wypowiedź". Nie chodzi, oczywiście, o negowanie prawdy, że to, co człowiek mówi, ma również znaczenie. Ale tylko w połączeniu z tym, co tenże człowiek robi i myśli. Nie jest przypadkiem, że hołdowanie ocenom wg „wystąpień" łączy się z reguły ze sloganem: „Człowiekowi do duszy nie zajrzysz" — tzn. ze świadomą rezygnacją z poznawania ludzi.

Trzeba stwierdzić, że sekretarze WKW zwalczają te niedobre metody, że zwłaszcza stawiają przed aparatem KW jako węzłowy problem nowe ukształtowanie pracy z aktywem, instruktorami nieetatowymi, konieczność radzenia się tego aktywu i pozostawienia mu daleko idącej samodzielności i inicjatywy w pracy.

Oczywiście jednak to „nowe" nie zwycięża bez oporu. W Woj. Radzie Narodowej (gdzie właśnie nie brak trudności z obsadą kadrową) usłyszałem pod adresem KW takie drastyczne powiedzonko: „Ludzie by mówili i robili samodzielniej, po nowemu, gdyby się nie bali po staremu". Jeśli nie znaczy to nic więcej, jak tylko tyle, że bardzo dużo jest jeszcze na nowej, słusznej drodze do zrobienia — to i tak warto się zastanowić.

*

W następnym artykule — trochę uwag o metodach pracy WKW z kadrami i o tym, co dałoby się ulepszyć.

K. WOLICKI

Czytelnicy i korespondenci piszą:

O piasku, kwitach i wagoniku

Poważne sumy wydatkował „Pafawag" we Wrocławiu na usunięcie hałd zużytego piasku, który zalegał teren przylegający do odlewni. Piasek usunięto, teren oczyszczono, ale już wkrótce wyrosła nowa hałda obok oczyszczalni. Dzieje się to dlatego, że dotychczas nie rozwiązano zagadnienia codziennego, systematycznego wywożenia nagromadzonej, zużytej masy z wybitych odlewów. Moim zdaniem, istnieją możliwości zmniejszenia wywozu zużytej masy przez częściowe zużywanie jej do dalszej produkcji po zmieszaniu ze świeżym piaskiem. Byłoby to podwójne źródło zmniejszenia kosztów własnych.

Przechodząc obok głównej bramy prowadzącej do „Pafawagu" zastanawiam się nieraz, po co stoi tu mały wagonik towarowy załadowany odlewem o wadze kilkunastu ton. Wagonik ten wraz z zawartością stoi w tym miejscu już około dwóch lat, przedtem przez kilka lat stał wewnątrz jednej z hal fabrycznych. Czyżby ten odlew i wagonik naprawdę nie były potrzebne?

Pragnę poruszyć jeszcze jedną sprawę. Wydawałoby się, że jeżeli narzędziownia wydziałowa potrzebuje jednego palnika do cięcia metalu, nie ma nic prostszego jak wypisać kwit i przedstawić go w wydziale zaopatrzenia do realizacji. Prawdopodobnie w innych zakładach to wystarcza, aby otrzymać palnik. W „Pafawagu" wymagane jest jednak przedłożenie aż 19 kwitów (z dwiema kopiami), bo z dziewiętnastu części składa się palnik, a na każdą część trzeba wystawić oddzielny kwit. Strach pomyśleć, ile by trzeba było wypełniać kwitów w wypadku zapotrzebowania na maszynę składającą się np. z tysiąca części.

Przy okazji jeszcze jedna uwaga pod adresem wydziału zaopatrzenia naszej fabryki. Przy ważeniu surówki oraz żelazostopów w odlewni żeliwa, najmniejsze odchylenie od podanej receptury może ujemnie wpłynąć na wynik wytopów. Ale jak, bez odważników od 0.5 do 10 kg., których nie dostarcza wydział zaopatrzenia — ustalić właściwą proporcję?

LEON BERGER
Wrocław

Oczekujemy nadal odpowiedzi

Kto jak kto, ale Politechnika Warszawska powinna sprzyjać rozwijaniu myśli racjonalizatorskiej i udzielać porad i pomocy jako zakład naukowy. Tymczasem fakt poniższy niepochlebnie świadczy o pomocy Politechniki racjonalizatorom.

Na ręce technika do spraw wynalazczości przy Warszawskim Zjednoczeniu Elektromontażowym ob. Rudolf Mirski — pracownik tegoż Zjednoczenia — złożył w roku 1953 pomysł użycia przyrządu-formy do zatapiania złącz głowic kablowych. Dołączył jednocześnie prototyp oraz rysunki techniczne. Komisja wynalazczości przy Warszawskim Zjednoczeniu Elektromontażowym pomysł uznała za słuszny, lecz postanowiono jeszcze uzyskać opinię Zakładu Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej. Dnia 31 października 1953 r. wysłano tam pismo, w którym proszono o pomoc w rozwiązaniu zagadnienia. Dla przeprowadzenia prób załączono foremkę, kabel teletechniczny i głowicę 10-parową. Nadmieniono również, że sprawę uważa się za pilną. Wobec nie otrzymania oczekiwanej odpowiedzi, po 8 miesiącach, w dniu 5 czerwca 1954 r., posłano pismo monitujące, które również pozostało bez odpowiedzi. Po dalszych 2 miesiącach poszło drugie pismo ponaglające, ale i to do dziś dnia pozostało bez odpowiedzi.

Dekret z dnia 12 października 1950 r., który jest podstawą prawną rozwoju wynalazczości — w swym postanowieniu określa również odpowiedzialność karną osób, które nie stosują się do jego przepisów. W szczególności dekret przewiduje ostre kary za bezduszne, przewlekłe załatwianie projektów racjonalizatorskich. Ciekawe, czy ten dekret zna Zakład Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej?

MACIEJ ŻURAWSKI
Warszawa

Konkurs bez zakończenia

Redakcja tygodnika „Motor" w numerze 18 (106) z dnia 30. IV. 1954 — 6. V. 1954 rozpisała konkurs z nagrodami dla użytkowników SHL-ek na wypowiedź o sprawności, zaletach i wadach SHL-ek z ewentualnymi propozycjami zmian i ulepszeń w ich konstrukcji. Termin nadsyłania prac upływał 30. IV. 1954 r. Trafne, wyróżnione wypowiedzi miały być nagrodzone. Między innymi pracę swoją posłał i mój kolega dając szczegółowe uwagi i spostrzeżenia jakie nasunęły się mu w ciągu 3-letniej eksploatacji SHL-ki. W nr. 21 podano do publicznej wiadomości na łamach „Motoru", że termin nadsyłania prac przedłużono do 30.VI.54 r.

Od tej pory do dnia dzisiejszego zaczęło się „nerwowe" wyczekiwanie na każdy nowy numer „Motoru". I tak już od 9 miesięcy. Dlaczego redakcja „Motoru" w żadnym z następnych numerów dotychczas nie podała słówka usprawiedliwienia za zwłokę w ogłoszeniu wyników konkursu. Przecież musiała się liczyć z napływem wypowiedzi, a tym samym i z ewentualnymi trudnościami przy rozwiązywaniu. Chyba termin 9 miesięczny jest aż nadto długi na podanie rozwiązania. Zwłaszcza, że w międzyczasie redakcja „Motoru" rozpisała kilka nowych konkursów m. in. fotograficzny, który został już zakończony, a wyniki podano do wiadomości czytelnikom.

BRONISŁAW DEISENBERG
Szczecin

Wykaz obligacji Pożyczki wylosowanych w dniu 1 kwietnia br.

(Wykaz nieoficjalny)

zł 5.000 Nr 287.939 298.980 327.161 436.231 442.324 446.179 499.489 503.652 903.287 505.836 510.085 580.473 517.975 603.232 667.060 682.207 804.774 807.826 850.781 872.707 872.710 903.285

zł 1.000 Nr 19.575 111.359 284.504 286.969 505.837 682.202 869.587 872.702

zł 500 Nr 19.574 27.489 58.228 111.358 251.192 251.199 284.507 287.931 330.147 337.675 359.183 359.187 368.081 398.970

Ponadto wylosowano 63 premie po zł 250 (wykaz podamy w dniu jutrzejszym) oraz 613 premii po zł 150.

Tydzień na arenie świata

„Nie zdziwiłem się bynajmniej czytając oświadczenie marszałka Bułganina, który zgadza się na zasadę konferencji czterech; dla mnie jest oczywiste, że Moskwa dąży do odprężenia w Europie".

Takie oświadczenie złożył wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego, deputowany Bardoux („niezależny chłopski") po odpowiedzi premiera ZSRR, tow. Bułganina na pytanie korespondenta TASS. Jak wiadomo, tow. Bułganin ustosunkował się pozytywnie do wypowiedzi prezydenta Eisenhowera w sprawie zwołania konferencji szefów rządów wielkich mocarstw, **„jeśli — jak stwierdził — ma się na myśli naradę, która przyczyniłaby się do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych".**

Oświadczenie tow. Bułganina wywołało szerokie i pozytywne echo w światowej opinii publicznej. I nic dziwnego: wszak idea rokowań trafia do umysłów i serc wszystkich ludzi, którzy pragną zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Odbiciem tego stanowiska są m. in. głosy zachodnio - europejskiej prasy burżuazyjnej, która wita na ogół pozytywnie propozycje w sprawie podjęcia rokowań.

Na temat rokowań wielkich mocarstw wypowiedzieli się również politycy zachodni: prezydent Eisenhower, Dulles, Churchill i Faure. Nie wchodząc w tej chwili w pobudki tych oświadczeń ani też w pewne rozbieżności, jakie się między tymi oświadczeniami dały zauważyć, stwierdzić można jedno: odzwierciedlają one niewątpliwie ogromny nacisk opinii światowej w kierunku podjęcia rokowań wielkich mocarstw.

Oszukańcza teza

Niektóre dzienniki burżuazyjne, starając się w oczywisty sposób wypaczyć rzeczywistość, wysuwają niedorzeczne twierdzenie, jakoby oświadczenie tow. Bułganina było nieomalże wynikiem... ratyfikacji układów paryskich, a więc, — polityki „z pozycji siły". Jednakże — i warto podkreślić ten fakt — nawet prawicowy dziennik francuski „Aurore" widzi, iż rozumowanie tego rodzaju — to trafianie kulą w płot. **„Kierownicy Rosji Sowieckiej** — pisze „Aurore" — **nigdy nie mówili, że po ratyfikacji układów paryskich ZSRR odmówi rozmów z przedstawicielami Zachodu; dotyczyło to tylko kwestii zjednoczenia Niemiec".**

Nonsensem jest twierdzenie, że można prowadzić ze Związkiem Radzieckim rokowania „z pozycji siły". Polityka „z pozycji siły" w stosunku do Związku Radzieckiego nie dała i nigdy nie da jej autorom żadnych rezultatów. Próby zastraszenia Związku Radzieckiego — to zamki budowane na piasku. Potwierdził to dobitnie tow. Woroszyłow na sesji Rady Najwyższej RFSRR w dniu 26 marca. **„Naród radziecki** — stwierdził tow. Woroszyłow — **podobnie jak i inne miłujące pokój narody, wytrwale i niezmiennie wypowiada się za pokojem. Taki jest charakter naszych narodów, takie są ich zasady i ideologia. Ale nikt — jak się już mówiło — nie zdoła zaskoczyć ich znienacka. Na wszelką prowokację wroga odpowiedzą one w sposób należyty".**

Ta prawda zaczyna docierać nawet do niektórych polityków amerykańskich. Pisaliśmy w ubiegłym tygodniu o wystąpieniu przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych, senatora George'a, który wypowiedział się za zwołaniem konferencji szefów rządów wielkich mocarstw **„bez zbyt sztywnych warunków".** W tym tygodniu podobną opinię wyraził Estes Kefauver, senator z ramienia partii demokratycznej. **„Ci, którzy zajmują się planowaniem i przygotowywaniem wojny** — stwierdził senator Kefauver — **powinni wiedzieć, że większość narodu amerykańskiego występuje przeciwko nim".** Czas już, dodał Kefauver, by kierownicy polityki USA zaczęli szczerze mówić o pokoju i **„pohamowali wojowniczość Sekretarza Stanu Dullesa".**

Kanclerz Raab jedzie do Moskwy

Nic więc dziwnego, że w tej atmosferze szerokiego poparcia dla idei rokowań opinia publiczna, zwłaszcza w Europie przyjęła z zadowoleniem wiadomość, że w dniu 11 kwietnia mają się rozpocząć w Moskwie rozmowy między rządem radzieckim a austriacką delegacją rządową z kanclerzem (premierem) Raabem na czele. Rozmowy te miałyby dotyczyć zagadnień w związku z traktatem państwowym z Austrią. Zrozumiała rzecz, że zaproszenie kanclerza Raaba do Moskwy spotkało się ze szczególnym poparciem w Austrii i że nawet prasa prawicowa wyraża się pozytywnie o tej inicjatywie ZSRR. **„Podróż do Moskwy** — pisze na przykład organ koalicji rządowej „Neues Oesterreich" z 27 marca br. — **może się stać punktem zwrotnym w historii II Republiki. Podróż ta może stać się początkiem odprężenia w skali światowej oraz przyczynić się poważnie do urzeczywistnienia idei pokojowego współistnienia."**

*

Kiedy francuska Rada Republiki ratyfikowała w ubiegłą niedzielę układy paryskie — z piersi premiera Faure'a i ministra spraw zagranicznych Pinay'a wyrwało się — jak podawał korespondent agencji „United Press" — *„głębokie westchnienie ulgi"*. Takie samo uczucie miał prawdopodobnie amerykański Sekretarz Stanu Dulles i inni atlantyccy mężowie stanu, którzy przez tyle lat forsowali odrodzenie neohitlerowskiego Wehrmachtu. Zaraz też odwetowcy bońscy widząc „die Strasse frei"*) — z nową siłą zabrali się do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jak donosi agencja „United Press", Adenauer udzielił w ostatnią niedzielę wywiadu jednej z rozgłośni zachodnio-niemieckich, w którym to wywiadzie oświadczył, że **„do jesieni tego roku utworzone zostaną pierwsze jednostki kadrowe nowej armii niemieckiej".**

Następnego dnia przybył do Londynu z trzytygodniową wizytą boński minister wojny Blank w celu **„przedyskutowania z miarodajnymi kołami brytyjskimi sprawy organizacji i zadań ministerstwa obrony... Goście niemieccy mają również zobaczyć różnego rodzaju sprzęt zbrojeniowy, którym Urząd Blanka jest szczególnie zainteresowany"** (słowa oficjalnej agencji brytyjskiej „London Press Service" z 28 ub. m.). Z tej samej dziedziny wymienić należy również depeszę agencji Reutera (z 29 ub. m.) według której właściciele firm: **„Messerschmitt, Heinkel, Focke-Wulf i inni najbardziej znani niemieccy producenci samolotów mają nadzieję, iż wkrótce zakłady ich będą mogły podjąć produkcję, przy czym jako datę wymienia się tu lipiec br.".**

Przedwczesne westchnienie ulgi

Oto tylko pierwsze meldunki z frontu — tym razem już zalegalizowanej — remilitaryzacji. Ale wydaje się, że mimo ratyfikacji układów paryskich w obu izbach parlamentu francuskiego i mimo remilitaryzacyjnej krzątaniny odwetowców bońskich, westchnienie ulgi atlantyckich mężów stanu, o którym wspomnieliśmy wyżej — było przedwczesne. Nie jest bowiem prawdą, jak to twierdzi propaganda imperialistyczna, że po ratyfikacji układów paryskich we Francji — sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich została definitywnie załatwiona. Kłam tej oszukańczej tezie zadają narody Europy zachodniej, których walka przeciwko odradzaniu Wehrmachtu weszła po ratyfikacji układów paryskich w Niemczech zachodnich i we Francji w nowe stadium. Jest to obecnie walka przeciwko **realizacji** układów paryskich.

Konferencja w Lipsku

Solidarność społeczeństw całej Europy w walce przeciwko wprowadzeniu w życie układów paryskich zamanifestuje się z nową siłą na konferencji w Lipsku. Konferencja ta, zwołana na dzień 22 kwietnia, i obejmująca przedstawicieli mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich, została zwołana w wyniku inicjatywy komitetów związkowych w szeregu przedsiębiorstw francuskich. Robotnicy i pracownicy krajów naszego kontynentu omówią na tej konferencji metody dalszej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich w nowych warunkach. W pracach przygotowawczych do konferencji jak najczynniejszy udział biorą związkowcy polscy.

Narody Europy zachodniej, a zwłaszcza naród francuski, nie uznały i nigdy nie uznają decyzji wymuszonych na ich parlamentach bezprzykładnym naciskiem i szantażem. Dobitnie potwierdziło to oświadczenie Francuskiej Partii Komunistycznej, wydane po ratyfikacji układów paryskich przez Radę Republiki. **„Lud francuski** — stwierdza to oświadczenie — **nigdy nie pozwoli na wciągnięcie go do agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wręcz przeciwnie, zmobilizuje on wszystkie siły, aby wzmocnić i zacieśnić więzy przyjaźni z narodami obozu pokoju. Lud francuski jest wystarczająco silny, aby zmusić imperialistów i podżegaczy wojennych do odwrotu".**

Takie jest stanowisko narodu francuskiego. Takie jest stanowisko wszystkich narodów Europy, których walka przeciwko niebezpieczeństwu ze strony militaryzmu niemieckiego, walka o odprężenie międzynarodowe — trwa.

ZYGMUNT BRONIAREK

*) „Die Strasse frei den braunen Battalionen" — „Wolna droga dla brunatnych batalionów" — marsz organizacji hitlerowskiej SA.

W tunelu Czinling

W Chinach dobiega końca budowa północnego 366-kilometrowego odcinka wielkiej linii kolejowej Paoki (prowincja Szensi) — Szengtu (prowincja Seczuan). Linia ta przebiegać będzie przez liczne tunele, których ogólna długość wyniesie ok. 50 km. Na zdjęciu budowa najdłuższego na tej linii tunelu Czinling. Foto Sinhua

W STOLICY

Na północ od zamieszkałego Muranowa

Budowę Muranowa północnego zapoczątkowały przed dwoma laty dwa bliźniacze zespoły budynków przy ulicy Nowotki. Dziś jest ich wszystkich 20. Kilka dopiero „wychodzi" z ziemi, ale sporo już w ciągu najbliższych tygodni zostanie przekazanych do użytku.

Na tych odcinkach budowy, gdzie jeszcze niedawno piętrzyły się zwały gruzu, koparki przygotowują wykopy pod nowe bloki. Budynki „wyciągnięte" przez murarzy do poziomu pierwszych kondygnacji rosną szybko wzwyż. Do końca roku wprawdzie jeszcze daleko, ale załoga ZBM-2 śpieszy się. Przed nadejściem zimy kilkanaście obiektów musi być pod dachem, a do użytku oddać trzeba blisko 2 tysiące izb mieszkalnych w tej części osiedla.

Dobrze byłoby, gdyby Miastoprojekt-Stolica również o tym wiedział. Blok 317 wyszedł dopiero z ziemi, a jeszcze nie ma dokumentacji. W blokach 305 i 309 (wybudowanych w ub. r.) projektant dopiero teraz zdecydował się podnieść o 1 piętro windę, chociaż termin przekazania bloków do użytku jest bardzo krótki.

(now.)

Likwidacja groźnej szajki bandyckiej

W pobliżu pętli tramwajowej linii „12", 28 marca około godziny 22, trzej osobnicy napadli na ob. Pawła Rączkę. Zrabowali oni napadniętemu zegarek, obrączkę, pieniądze, płaszcz, rękawiczki i dotkliwie pobili go. Meldunek o tym złożył ob. Rączka w Dzielnicowej Komendzie MO Praga-Północ wieczorem następnego dnia, to jest 29.3.br.

Tego samego dnia w dwie godziny po wypadku, studentka Maria Królikowska zameldowała, że we wsi Białołęka około godz. 19.50 napadło na nią 4 mężczyzn. Zrabowali jej złoty zegarek, 200 złotych i usiłowali dokonać gwałtu, grożąc użyciem broni.

Funkcjonariusze Milicji rozpoczęli energiczne śledztwo. 31 marca o godz. 5 rano zatrzymali 4 osoby. W czasie rewizji znaleźli część zrabowanych przedmiotów. Poszkodowani w 2 zatrzymanych rozpoznali sprawców napadów.

Bandyci napadali na ofiary z nożami i straszakiem. Mają oni także na sumieniu sprawy chuligańskie. Między innymi tylko w jednym dniu 12 marca pobili 5 osób. Pościg za resztkami bandy trwa.

(kuc)

TEATRY

Ateneum — Meir Ezofowicz — g. 19.15. **Polski** — Mąż i żona — g. 19. **Kameralny** — Dom na Twardej — g. 19. **Narodowy** — Wesele Figara — g. 19. **Operetka** — Domek trzech dziewcząt — g. 19. **Opera** — Tosca — g. 19. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny z udziałem pianisty chińskiego Fu-Tsunga — g. 20. **Powszechny** — Synalek szlachecki — g. 14.30 Milionerka — g. 19. **Syrena** — Żołnierz królowej Madagaskaru — g. 19. **Współczesny** — Teatr Klary Gazul — g. 19. **Nowej Warszawy** — Legenda o miłości — g. 19. **Estrada** — Kopciuszek — g. 16. Od piosenki do sutkienki — g. 19.15. **Satyryków** — Psychiczna zadra — g. 19.30. **Kleks** — Bardzo dobra rzecz — g. 16.30. **Baj** — Dziad Wszystkozjad — g. 16.30.

KINA

Moskwa — Kariera — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Kariera — g. 14, 16, 18, 20. Ciemna rzeka g. 22.15. **Palladium** — Wesołe gwiazdy — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Kurs na Marto — g. 14, 16, 18, 20. Upiór na sprzedaż — g. 22. **Atlantic** — Ciemna rzeka — g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21. **1 Maj** — Alarm w cyrku — g. 14, 16, 18, 20. Kurs na Marto — g. 22. **Ochota** — W matni — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Skarby sułtana — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Wesele w Ecser, Mecz stulecia, Symulant, Leśne zawody — g. 12, 14, 16, 18, g. 20 zarezerwowane. **W—Z** — Miłość kobiety — g. 14, 16, 18, 20, g. 22.15 — Alarm w cyrku. **Syrena** — Cena strachu ser. I i II — g. 14, 17, 20. **Tęcza** — Tajemnica górskiego jeziora — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik—Gol** — g. 17, 19. Wczasy z Aniołem — g. 21. **Olsztyn** — Grzesznicy bez winy — g. 17, 19. **Radość** — W matni — g. 17, 19. **Związkowe** — Skiemiewicka 2 — Upiór na sprzedaż — g. 15.30, 17.30, 19.30.

PORANKI

Moskwa — Beztroskie lata — g. 12. **Praha** — Młodzi marynarze — g. 12. **Palladium** — Progr. składany Słoń i mrówka — g. 12. **Śląsk** — Kurs na Marto — g. 12. **1 Maj** — Dwaj żołnierze — g. 12. **W—Z** — Sadko — g. 10. **Ochota** — Drużyna — g. 12. **Stolica** — Śnieżka — g. 12. **Syrena** — Młode serca — g. 12. **Tęcza** — Siedem czarodziejskich płatków — g. 12. **Lotnik** — Sadko — g. 13. **Olsztyn** — Maksymek — g. 12. **Radość** — Pierwsze dni — g. 12.

SEANSE NOCNE

Praha — g. 22.15 Ciemna rzeka. **Śląsk** — g. 22 — Upiór na sprzedaż. **1 Maj** — g. 22 Kurs na Marto. **Tęcza** — g. 22 Miłość kobiety. **W—Z** — g. 22.15 Alarm w cyrku. **Lotnik** — g. 21 Wczasy z Aniołem.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Stołecznego Zarządu Kin Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

RADIO

NIEDZIELA 3 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.53, 10.50, Wiadomości 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00. 6.05 Muzyka na dzień dobry. 6.30 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Wesołe tańce i śpiewa. 7.35 Od melodii do melodii. 7.50 Drobiazgi muzyczne. 8.15 Muzyka z filmu „Trzy niedźwiadki". 8.50 „5.6 dla młodości". 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.12 Muzyka polska. 9.32 Zagadki muzyczne. 10.00 „Pan Tadeusz" odc. poematu A. Mickiewicza. 10.20 Utwory Franciszka Liszta. 10.57 Koncert życzeń. 12.10 Przerwa. 13.00 Skrzynka ogólna PR. 13.10 „Wędrowki węgla" prof. dr. Edw. Passendorfera. 13.30 Melodie do tańca. 14.05 Audycja dla wsi. 14.15 „Niedziela na wsi". 15.00 Koncert estradowy. 16.05 Tygodniowy przegląd teatrów międzynarodowych. 16.20 „100-lecznica urodzin Andersena" audycja dla dzieci. 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.30 „Spadkobiercy" słuch. wg sztuki Sałtykowa Szedrina „Śmierć Pazuchina". 19.30 „Na pięciolinii". 20.25 Muzyka taneczna. 21.00 Sprawozdanie dźwiękowe z III Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. 21.30 „Mistrzowie sceny operowej — Teodor Szaliapin". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.55, 11.50, Wiadomości 6.40, 8.00, 17.00, 21.30, 23.30. 6.45 Od melodii do melodii. 7.30 Kalendarz radiowy. 8.15 Muzyka z filmu „Trzy niedźwiadki". 8.30 Muzyka dla dzieci. 9.00 „Żuk" Ch. Andersena. 9.20 Zespoły ludowe przed mikrofonem. 9.40 „Książeczki z naszej półeczki" aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.00 Z cyklu „Nowe nagrania". 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 „Jan Hunyady — pogromca Turków". 11.15 Słuchamy muzyki ludowej. 11.30 Z cyklu: „Śpiewacy polscy — Tomasz Dąbrowski". 12.10 Poranek symfoniczny. 13.00 Dźwiękowy przegląd tygodnia. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.10 „Tragedia Florenckaa" dramat Oskara Wilde'a. 15.00 Koncert Chopinowski z cyklu „Całokształt dzieł Chopina". 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Koncert rozrywkowy. 17.05 Na marginesie wielkiej polityki. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Na fali humoru i satyry. 18.15 Muzyka taneczna. 19.15 Wesoły kramik. 19.40 „Na pięciolinii" 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „Wieczór u profesora Tutki" montaż opowiadań Jerzego Szaniawskiego. 21.00 Wieczór na serenada. 21.52 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Z cyklu: „Muzyka różnych narodów — Muzyka NRD".

Galeria Narodowa Sztuki Polskiej

W dniu 14 stycznia br., po gruntownej reorganizacji zbiorów, po raz pierwszy od zakończenia wojny otwarte zostały dla zwiedzających wszystkie sale Muzeum Narodowego w Warszawie w ogólnej liczbie 105. W ten sposób zrealizowane zostało zobowiązanie pracowników stołecznego Muzeum, podjęte w roku zeszłym z okazji 10-lecia Polski Ludowej. Podnieść należy doniosłe znaczenie tej inicjatywy i jej poważny rezultat, osiągnięty wielkim wysiłkiem pracowników Muzeum pod ogólnym kierownictwem jego dyrektora, prof. dra Stanisława Lorentza.

Główny trzon zbiorów stanowi Narodowa Galeria Sztuki Polskiej — wielka kolekcja dzieł malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego. Została ona pokazana w nowej koncepcji ekspozycyjnej, na której ustalenie miały wpływ zarówno prace podjęte przy organizowaniu Narodowej Galerii Malarstwa, otwartej w r. 1952, jak wielkie wystawy Oświecenia i Odrodzenia oraz sesje naukowe w dziedzinie historii sztuki z lat ubiegłych, organizowane przez Polską Akademię Nauk i Państwowy Instytut Sztuki. Przewartościowały one poglądy na dzieje naszej sztuki i oparły naszą znajomość jej na solidniejszych, ugruntowanych naukowo podstawach.

Nowa koncepcja, która w obecnej ekspozycji dochodzi silnie do głosu — to uwypuklenie postępowych tradycji naszej sztuki pojętej jako odbicie polskiego życia i wyraz polskiej kultury, w nieprzerwanym ciągu rozwojowym, od średniowiecza do czasów nam współczesnych. To ogólne założenie, którego zrealizowanie jest poważną zdobyczą Galerii Narodowej w obecnym układzie i stanowi w dużej mierze o jej dydaktycznym charakterze — widoczne jest przede wszystkim w dziale malarstwa. Ono stanowi zresztą trzon Galerii; rzeźba, z uwagi na braki w zbiorach, odgrywa mniejszą rolę. Nie będzie więc tu omówiona, podobnie jak działy rzemiosła artystycznego i sztuki średniowiecznej, ze względu na ich odrębny charakter i system ekspozycyjny.

Galeria Narodowa Sztuki Polskiej, obrazując rozwój naszego malarstwa na poszczególnych etapach, dobitnie pokazuje dojrzewanie jego narodowego charakteru i patriotycznego oblicza, wzrastającą ostrość realistycznego widzenia, wzbogacanie się środków formalnego wyrazu. Przekonuje nas o tym jak bogate było nasze malarstwo w wielkie talenty twórcze. Przekonuje, jak wielką rolę odgrywała i odgrywać może sztuka w życiu społecznym. Te wszystkie czynniki, których uwypuklenie leżało słusznie u podstaw koncepcji przyjętej przez organizatorów — stanowią o wielkim wychowawczym znaczeniu Galerii.

W obecnym układzie, w nowej koncepcji, Galeria Narodowa siłę swego oddziaływania pomnożyła w stosunku do tego, co mieliśmy dawniej. Połączenie obrazów Matejki z dawnych zbiorów Zachęty z obrazami ze zbiorów Muzeum warszawskiego, dokonane w tych rozmiarach po raz pierwszy dopiero obecnie, umożliwiło pełne zobrazowanie najważniejszego akcentu na Galerii, jakim jest twórczość wielkiego artysty, i powiększyło znacznie kulturalno-wychowawczą funkcję Galerii. Malarstwo pierwszej połowy wieku XX pokazane zostało właściwie po raz pierwszy w jego nieprzerwanym ciągu rozwojowym. Staranie o możliwie kompletne zobrazowanie rozwoju malarstwa polskiego, dążność do zwiększenia dydaktycznej wartości Galerii jest pozytywnym osiągnięciem organizatorów i zasługuje w pierwszym rzędzie na podkreślenie przy ocenie obecnej ekspozycji.

W wielu salach obejmujących malarstwo od Renesansu do przełomu w. XIX i XX, zajmujących w zasadzie najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia w środku gmachu na I piętrze, udało się organizatorom znaleźć trafne rozwiązania, a zasoby Muzeum pozwoliły na odpowiednie podkreślenie tendencji kierunkowych naszej sztuki lub twórczości niektórych artystów. I tak trzy salki malarstwa barokowego w. XVII i 1 poł. w. XVIII w dość nowym świetle ukazują nam bogactwo portretu tego okresu i rozmaitość realistycznych tendencji, jakie się w nim przejawiają (np. wizerunki hetmana Gosiewskiego i Jana Krasickiego uderzają siłą ekspresji i wysokimi walorami formalnymi). Sala Canaletta, zawierająca wspaniały zbiór obrazów drogich sercu każdego mieszkańca Warszawy i tak silnie związanych z jej odbudową, tak jak i poprzednio należy do najlepszych w Galerii. Zbiór dzieł Piotra Michałowskiego, w sali malarstwa romantycznego, w dość pełny sposób reprezentuje twórczość tego wielkiego romantyka-realisty w zakresie malarstwa olejnego. Dwie sale Matejkowskie, w których po raz pierwszy w dziejach naszych muzeów znalazły się obok siebie niemal wszystkie najcenniejsze płótna wielkiego twórcy: „Kazanie Skargi", „Rejtan", „Unia Lubelska", „Bitwa pod Grunwaldem" i „Konstytucja 3 Maja", ukazują w pełni jego bogactwo fantazji, siłę i żywiołowość talentu, potęgę wyrazu. W tych salach gromadzi się największa ilość osób. Obrazy Matejkowskie wzmacniają w nich świadomość wielkości naszego malarstwa w. XIX i unaoczniają dobitnie rolę, jaką sztuka może odgrywać w życiu narodu. Sala Maksymiliana i Aleksandra Gierymskich, zamykająca główny trakt sal reprezentacyjnych, posiada umiejętnie zestawiony i bogaty zbiór obrazów, silnie przemawiających nastrojem i pięknym kształtem artystycznym. Wśród mniejszych pomieszczeń wyróżnia się salka Olgi Boznańskiej.

Nie we wszystkich salach jednak udało się organizatorom zrealizować w pełni podstawową koncepcję. Na przeszkodzie stanęły różne czynniki. Najważniejszym jest brak niektórych reprezentatywnych dzieł w zbiorach Muzeum stołecznego. Inne czynniki — to warunki lokalowe, a także przyjęta ze względów konserwatorskich zasada nie wystawiania na Galerii na stałe szkiców akwarelowych i rysunków. Wskazując na te czynniki, warto jednak pokazać, w czym odbyły się one ujemnie na obecnej ekspozycji. Nie w pełni zadowolić więc mogą sale malarstwa renesansowego: nie dają one dostatecznego pojęcia o przełomie, jaki dokonał się w malarstwie w okresie Odrodzenia. Brak jest odpowiednich obrazów w zbiorach Muzeum warszawskiego. Na sali sztuki Oświecenia nie został odpowiednio uwypuklony nurt postępowy, o silnych akcentach krytyki społecznej. Główny przedstawiciel jego, Norblin, reprezentowany jest tylko przez dworskie sceny parkowe. Podobnie odczuwa się w Galerii brak szkiców Orłowskiego. Tu na przeszkodzie stanęły wspomniane względy konserwatorskie, które skłoniły do ekspozycji jedynie obrazów olejnych. A czasem w dziejach polskiej sztuki postępowy nurt znajdował najpełniejszą formę wypowiedzi w szkicu akwarelowym czy rysunkowym, bardziej bezpośrednio reagującym na życie i rzeczywistość. Szkoda, że nie daje się to w sposób trwały pokazać na Galerii.

Są i pewne braki w obecnej ekspozycji, jakie mogłyby chyba być naprawione bez zasadniczych trudności. Wydaje się, że w sali Oświecenia ważny niewątpliwie wątek, jakim jest powstające wówczas nowe malarstwo historyczne, został zbyt silnie zaakcentowany przez umieszczenie aż dwóch wielkich płócien Bacciarellego; czy nie wystarczyłby jeden z tych obrazów? Nie wydaje się dobrą zasada przeplatania obrazów jednego malarza obrazami drugiego: tracą na tym najczęściej obaj. A system ten zastosowany został niezbyt szczęśliwie do Brodowskiego w sali malarstwa pierwszej połowy XIX wieku, a w drugiej, po-Matejkowskiej części Galerii — do Rodakowskiego. Zawieszone niezwartą grupą, przemieszane płótnami Gersona i Simmlera, obrazy Rodakowskiego tracą część siły swego oddziaływania; wymagają one większej koncentracji. Dopiero w jej sali, zbyt późno, zaczyna się główny wątek malarstwa krajobrazowego. Zestawienie tego malarstwa w jednej sali z portretami Rodakowskiego nie daje zbyt szczęśliwego efektu.

Ciąg kilkunastu sal w skrzydle poprzecznym I piętra, do którego z kolei się przechodzi, zawiera malarstwo od pocz. w. XX do II wojny światowej, oraz dziesięciolecia Polski Ludowej. Zwłaszcza w pierwszej części mamy z gruntu nową ekspozycję. Niektóre sale zostały przy tym szczęśliwie rozwiązane, jak np. sala z obrazami Wyspiańskiego, pokazująca dobrze zarówno malarza, jak i jego okres. Przedstawienie malarstwa początku wieku XX i dwudziestolecia międzywojennego jako dalszego ciągu przeglądu całego naszego malarstwa budziło zrozumiałe trudności. To okres naporu prądów dekadenckich i formalistycznych, którym przeciwstawia się trwanie elementów realistycznych. Istnieje wiele zjawisk pośrednich w twórczości malarzy nieraz bardzo wybitnych dzięki swemu talentowi, w stosunku do których strzec się trzeba stosowania zbyt jednostronnych kryteriów. Organizatorzy, wybrali słusznie zasadę zobrazowania całości zjawisk tego okresu z podkreśleniem nurtu postępowego i realistycznego. Ale nie wszędzie zostało to przeprowadzone równie konsekwentnie, a niektóre pozycje budzą poważne wątpliwości: portret żony Slendzińskiego np. nie przedstawia sobą żadnych jakości treściowych i formalnych, które by usprawiedliwiały umieszczenie go w Galerii (sam malarz winien na pewno być reprezentowany, ale innym obrazem). Trzeba będzie pomyśleć w przyszłości i o innym przestawieniu akcentów: Kamil Witkowski reprezentowany jest przesadnie np. aż trzema obrazami. Dobrze się stało, że w ekspozycji Galerii Narodowej poddano rewizji nasz dotychczasowy, często zbyt ostrożny, bojaźliwy, zbyt jednostronny stosunek do malarstwa tego okresu. Miało ono wiele istotnych, humanistycznych wartości i reprezentowało dużą kulturę formy, zwłaszcza koloru, nie tracąc znacznego ładunku treściowego w twórczości wybitniejszych artystów. W pełni poucza nas o tym osobna salka słusznie poświęcona twórczości Tadeusza Makowskiego. Ale zestaw obrazów w tej części Galerii musi być poddany jeszcze dalszym dyskusjom. Największe wątpliwości wzbudza przy tym sala dzieląca malarstwo dwudziestolecia międzywojennego od malarstwa dziesięciolecia. Pięć obrazów naszych abstrakcjonistów zajmuje w niej miejsce dość honorowe na ekranie, z drugiej strony którego wisi zwarta, skup